Cena 2 zł. Dziś 8 stron

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, czwartek, 19 grudnia 1946 roku | Nr 333

PRZECIW BEVINOWI

występują coraz gwałtowniej jego towarzysze partyjni. — „Uczeń diabła" prześcignął swego mistrza, Churchilla

Jak wiadomo, po owocnym zakończeniu obrad Czterech Ministrów w Nowym Jorku, minister spraw zagranicznych W. Brytanii, **Bevin, powraca do Londynu.** Tu jednak przygotowuje się znowu **wielka burza przeciwko niemu.** Postępowe odłamy społeczeństwa angielskiego i samej Partii Pracy, z ramienia której Bevin jest ministrem, okazują stale **niezadowolenie z jego polityki.**

Na jednym z *ostatnich posiedzeń Izby* Gmin zgłoszono *interpelację* w sprawie oświadczenia Bevina w Nowym Jorku, dotyczącego liczebności armii brytyjskiej. Poseł domagał się wyjaśnienia, czy **liczba 1 miliona ludzi, podana przez Bevina, dotyczy armii brytyjskiej w ogóle, czy tylko jej sił zbrojnych za granicą.**

Min. Mac Neil odpowiedział zakłopotany, że aczkolwiek nie posiada dokładnego tekstu przemówienia min. Bevina, jednak sądzi, że cyfra 1 miliona dotyczyła tylko brytyjskich sił zbrojnych, przebywających **poza granicami kraju.**

A więc Bevin minął się z prawdą...

W Londynie coraz częściej odbywają się wiece, na których krytykowane są pociągnięcia Bevina na arenie międzynarodowej. Ostatnio wiec taki odbył się w dzielnicy *Buttersea.*

Przemawiał m. in. lord Straboglie, który ostro krytykował politykę zagraniczną Bevina, zarzucając mu, iż **idzie niewolniczo w ślady Churchilla.**

Następnie zabrał głos członek Rady Generalnej Brytyjskich Związków Zawodowych — Pappword, który powiedział:

„Z żalem stwierdzam, iż nie widzę żadnej różnicy między polityką zagraniczną rządu labourzystów i polityką zagraniczną jego poprzedników.

Naród grecki pragnie sam decydować o swoich sprawach, my zaś przeszkadzamy mu w tym, przeszkadzamy mu żyć w zgodzie z jego sąsiadami. **Prowadzimy politykę wymyśloną przez konserwatystów i konserwatywnych dyplomatów z Foreign Office (ministerstwo spraw zagranicznych)".**

W dalszym ciągu Pappword stwierdził, że rząd Partii Pracy prowadzi **dawną imperialistyczną politykę, której kamieniem węgielnym było wypieranie przez Wielką Brytanię innych państw z rejonu morza Śródziemnego.**

Inny mówca, poseł Norman Dodd z Partii Pracy oświadczył:

„Obecny reżim grecki nie utrzymałby się nawet 2 tygodnie, gdyby nie obecność wojsk brytyjskich".

— Przewiduje — zakończył swe przemówienie poseł Dodd — że w ciągu najbliższych 2—3 tygodni **w łonie frakcji parlamentarna Partii Pracy nastąpią nowe „burzliwe zajścia".**

Inni posłowie również zapowiedzieli, że przygotowuje się nową potężną akcję parlamentarną przeciw kierownictwu ministerstwa spraw zagranicznych.

Ruch przedświąteczny

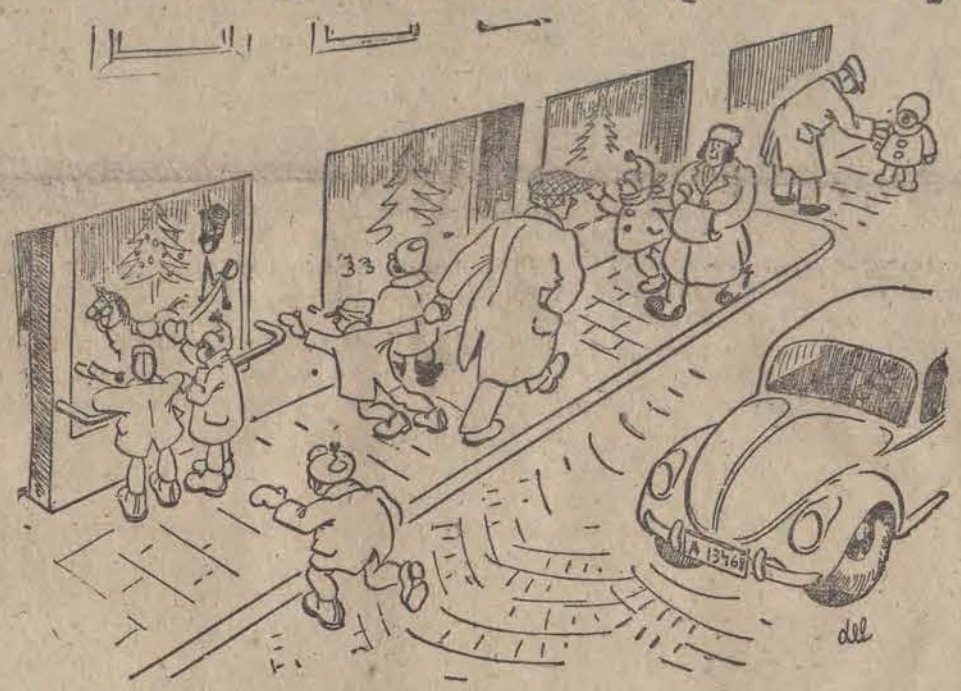

Nęcą w oknach jasne światła
I czarowny świat zabawek,
Więc do wystaw ciągną dzieci
I podnoszą wielką wrzawę.

A rodzice są w rozterce,
Radość sprawiać — chęć okrutna,
Lecz cóż zrobić, gdy w kieszeni
Nie namacasz nic, prócz... płótna?...

O uczciwe rozbrojenie

B. minister handlu USA, Henry Wallace, omawiając na łamach redagowanego przez siebie tygodnika „New Republic" ostatnie wydarzenia na arenie międzynarodowej, stwierdza, że Związek Radziecki pragnie szczerze pokoju i w tym celu poczynił szereg koncesji na forum ONZ i Rady Czterech.

Wallace uważa, że w obecnym okresie przejściowym, to jest przed wprowadzeniem w życie uchwał o rozbrojeniu, należy przekazać trybunałowi międzynarodowemu już wyprodukowane bomby atomowe oraz materiał, przy pomocy którego bomby atomowe są wyrabiane.

Pod butem Iranu

znalazł się cały Azerbejdżan

Rząd Iranu ogłosił komunikat, stwierdzający, iż wojska rządowe zajęły wszystkie wyznaczone punkty w Azerbejdżanie i dotarły do granicy rosyjskiej, wobec czego cała prowincja znajduje się pod kontrolą wojsk rządowych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu irańskiego, na którym premier Ghavam zrzekł się tek spraw wewnętrznych i zagranicznych. Kierownictwo tych resortów objęli podsekretarze stanu.

Data wyborów w Persji nie została jeszcze ostatecznie wyznaczona.

Agencja Reutera donosi, powołując się na radio teherańskie, że aresztowano 26 oficerów, którzy zdezertowali z armii irańskiej i przyłączyli się do wojsk azerbejdżańskich. Mają oni wkrótce stanąć przed sądem wojskowym.

Przeciw gen. Franco

Wielka demonstracja w Nowym Jorku

Premier republikańskiego rządu hiszpańskiego, Giral, opuścił Nowy Jork, udając się do Paryża. Przed opuszczeniem Stanów Zjednoczonych premier rządu emigracyjnego Hiszpani oświadczył, iż jest zadowolony z decyzji Narodów Zjednoczonych dotyczącej rządu gen. Franco i wierzy, iż faszystowskie rządy dyktatorskie w Hiszpanii zostaną w krótkim czasie zlikwidowane.

W Nowym Jorku odbyła się demonstracja przeciw rządom gen. Franco. Między innymi przemawiał delegat Polski dr. Lange, który oświadczył, że jeśli obecne zarządzenia przeciwko dyktatorowi Hiszpanii nie odniosą skutku, podjęte zostaną dalsze kroki.

Kłamstwa Churchilla

demaskuje dziennikarz amerykański

Dziennikarz amerykański Johnson, który odwiedzał kilkakrotnie radziecką strefę okupacyjną w Niemczech, nazwał wymysłem legendę Churchilla o „żelaznej kurtynie", istniejącej jakoby na wschodzie Europy.

Dziennikarze cudzoziemscy z łatwością uzyskują wizy do strefy radzieckiej: sam Johnson kilkakrotnie jeździł do strefy radzieckiej i poruszał się tam z zupełną swobodą.

Komisja do Grecji

wyjedzie celem zbadania sytuacji

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ debatowano w dalszym ciągu nad skargą Grecji przeciw Jugosławii, Albanii i Bułgarii o rzekomą pomoc, okazywaną przez te państwa powstańcom greckim. Przedstawiciel Grecji zapowiadał, że jego rząd dąży jedynie do „porządku i pokoju"(!) i protestuje przeciw akcji swych sąsiadów wspierających partyzantów greckich.

Delegat Jugosławii Kosanovic zwrócił uwagę na to, że Grecja dąży do zdobycia części terytorium albańskiego i bułgarskiego. Grupy uzbrojonych czetników i faszystów greckich niejednokrotnie napadały pogranicze państw sąsiednich. Przestępcy wojenni, poszukiwani przez rządy Bułgarii, Jugosławii i Albanii, znajdują schronienie na ziemi greckiej.

Delegat amerykański Johnson postawił wniosek, aby wydelegować komisję dla zbadania sytuacji w północnej Grecji. Komisja ma wyruszyć najpóźniej 15 stycznia przyszłego roku. W skład jej ma wchodzić również przedstawiciel Polski.

Europie grozi głód!

W Anglii, Belgii, Francji i Włoszech panuje dokuczliwy brak chleba. — Są to skutki wadliwej polityki aprowizacyjnej

Sytuacja żywnościowa krajów zachodnio-europejskich uległa ostatnio wyraźnemu pogorszeniu. Jak już donieśliśmy, brytyjski minister aprowizacji, **Strachey,** odleciał nagle samolotem do Waszyngtonu, by uzyskać zwiększone przydziały pszenicy amerykańskiej. W przeciwnym razie, racje żywnościowe w Anglii musiałyby ulec dalszemu ograniczeniu.

Francuskie i belgijskie władze są też zaniepokojone ograniczeniami, na jakie narażone są ich państwa. Jeśli Francja nie otrzyma większego przydziału zboże w lutym 1947 r., **to pociągnie to za sobą bardzo poważne trudności, zarówno dla samej Francji, jak i dla Francuskiej Północnej Afryki** i dla francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Belgijskie koła miarodajne twierdzą, że **Belgia może znaleźć się w obliczu głodu,** jeśli przydział styczniowy, wynoszący 17.000 ton ziarna, nie zostanie podwojony w następnych miesiącach.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja żywnościowa we Włoszech.

Miasto Neapol wraz z prowincją znajdują się **w przededniu generalnego strajku.**

50.000 robotników neapolitańskich, kobiet i weteranów wojennych urządziło **masową demonstrację przeciwko ciągłemu podwyższaniu cen żywności i złemu rozdawnictwu żywności przydziałowej.**

W Rzymie rząd wydał zarządzenia, **aby z innych prowincji dostarczono chleba dla Neapolu i podzielono go szybko i sprawiedliwie między ludność.**

Charakterystyczne jest, że w Polsce, gdzie zniszczenia, dokonane rabunkową gospodarką okupanta i działaniami wojennymi są bez porównania większe, niż na zachodzie Europy, **sytuacja aprowizacyjna przedstawia się znacznie lepiej.**

Dowodzi to, że zależy ona w głównej mierze od polityki gospodarczej, **uprawianej przez rządy krajów.**

Tajemnice pachnące naftą

ZNAKOMITY SZPIEG

zdobywał dla Anglików tereny naftowe. — Anglia tradycyjnie nie dotrzymuje słowa

Najsławniejszym szpiegiem świata był a może i jest jeszcze, **pułkownik Lawrence**, filar angielskiego wywiadu — Intelligence service. Żądni sensacji dziennikarze do jego nazwiska doczepili mnóstwo niezwykłych historii i stworzyli mu legendę przypisującą mu wprost **nadludzkie właściwości**. Pisano o nim, że Anglia wysyłała go wszystkich krajów, gdzie były zagrożone jej interesy. Jego mistrzowskie posunięcia w rozgrywkach dywersyjno-szpiegowskich miały **zmieniać granice i rządy państw**. Była to naturalnie wyolbrzymiona legenda.

W rzeczywistości Lawrence był przed pierwszą wojną światową **oficerem angielskim stacjonowanym w Egipcie i pracował naukowo, zapoznając się z życiem świata arabskiego**. Językiem arabskim władał tak, jak językiem ojczystym. W roku 1916 rozpoczął on swoją karierę na polu wywiadowczym. Nawiązał stosunki z arabskimi szeikami, których skłonił do wypowiedzenia posłuszeństwa Turcji i do walki z nią. Zawarł on przyjaźń z drugim synem Wielkiego Szeryfa Mekki, Husein Feisalem.

Dzięki Lawrencowi Feisal stał się „prorokiem" wielkiego powstania arabskiego, które po pokonaniu Turcji miało przyczynić się do powstania **państwa arabskiego, złączonego z Imperium Brytyjskim węzłami przyjaźni.**

Większość uczestników powstania warszawskiego, wie jednak, **co można sądzić o przyjaźni z Anglikami. Arabowie zostali oszukani.** W tym samym czasie, gdy reprezentanci Anglii zapewniali Arabów o intencjach Imperium stworzenia niepodległego państwa arabskiego, inni reprezentanci Anglii **zawarli układ z Francją, który dzielił terytoria arabskie między te dwa państwa**, a w tym samym czasie Lord Balfour złożył deklarację o utworzeniu **Siedziby Narodowej Żydów w Palestynie.** Zdobyty przez Feisala Damaszek przypadł Francji, Arabię zaś podzielono na szereg **państewek.**

Rola Lawrence'a na Bliskim Wschodzie została zakończona. **Anglia rękoma Arabów zwyciężyła Turcję i angielscy kapitaliści dorwali się do złóż ropy naftowej.** Wielkie państwo arabskie mogło kiedyś w przyszłości stanąć na przeszkodzie ekspansji angielskich kapitałów, dla tego więc Anglia złamała swoje obietnice i państwa tego nie stworzyła.

Obecnie po dwudziestu kilku latach widać, że Anglia **nie dotrzymała swoich przyrzeczeń danych również Francji i Żydom.** Syria jest obecnie państwem „niepodległym" i Anglicy wraz z Amerykanami spokojnie mogą szukać tam nafty. Deklaracja lorda Baufoura również nie znalazła realizacji. Tutaj także miały znaczenie złoża nafty wzgl. rurociągi znajdujące się w Palestynie, o których niemal dotychczas obowiązywała tajemnica wojskowa. Plany oparte na przyrzeczeniach angielskich zostały zniweczone, widocznie angielska tradycja nie pozwala na dotrzymanie słowa sojusznikom.

Pułkownik Lawrance po sukcesach w Arabii, gdzie otrzymał tytuł szejka „umarł". Odżył on pod nazwiskiem **Shaw, jako oficer lotnictwa brytyjskiego.** Pilot Shaw swoimi intrygami umacnia wpływy angielskie wśród plemion Kurdów i Druzów.

Dzięki jemu nienawidzący Anglii i postępowy **Amanulach stracił tron Afganistanu.** Po tych wyczynach umarł również **pilot Shaw.** „Urodził" się zaś kapitan **Józef Verdier,** który został serdecznym przyjacielem Negusa Abisynii **Heile Selasiego.** W ten sposób wpływy angielskie zostały umocnione w Abisynii, gdzie również są... **złoża ropy naftowej.**

Czy Józef Verdier żyje i czy też nosi już inne nazwisko niewiadomo. Podczas okupacji mówiono o Lawrence, że **jest w Polsce.** Stary as angielskiego szpiegostwa miał grasować w Warszawie. Plotka ta jest zupełnie nieprawdopodobna, bowiem płk. Lawrence był **specjalistą od narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz specem od... nafty.** W Polsce zaś można przypuszczać inni lawrencowie interesowali się **naszym węglem i naszą polityką.** Ostatnio koledzy arabskiego szeika płk. Lawrence'a mają w Polsce swoje organizacje terrorystyczno-dywersyjne, ale jak powiada stary imperialista i członek I. S. Kipling — to już zupełnie inna sprawa — tym niemniej podobna.

kz.

TEATR W KALISZU

Uroczysta inauguracja

Jednym z najładniejszych naszych teatrów prowincjonalnych jest bezwątpienia Teatr im. **Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu** Teatr ten wybudowany został kilka lat przed wojną a zespół aktorski stał na znacznym poziomie artystycznym. W latach okupacji budynek teatru został w poważnym stopniu zdewastowany przez najeźdźców. Obecnie po usunięciu zniszczeń, teatr oddano do użytku społeczeństwa.

Po skompletowaniu stałego zespołu, teatr rozpoczął swoją działalność artystyczną w dniu 14 bm. premierą opery ludowej Wojciecha Bogusławskiego (w przeróbce J.N. Kamińskiego) **„Krakowiacy i Górale".** Na premierze obecni byli przedstawiciele Rządu z ministrem oświaty na czele.

Powstanie nowej placówki kulturalnej, która między innymi postawiła sobie za zadanie **obsłużenie leżących w pobliżu Kalisza Ziem Odzyskanych, a w szczególności Ziemi Lubuskiej,** powitać należy z wielkim uznaniem.

Nasze Pacty

Regina S. W sprawie emerytury niech się Pani poinformuje w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, Roosevelta 18.

* * *

Staś z II-ej gimnazjalnej. W Instytucie Sztuki Teatralnej składa się egzamin i ludzie kompetentni osądzają, czy ktoś nadaje się na aktora czy też nie. Najlepiej o wszystkich szczegółach poinformuje się Pan na miejscu, Al. 1-go Maja 6.

* * *

Różański Czesław, Kłodzko. Musi się Pan poinformować w Ambasadzie Sowieckiej w Warszawie, czy narzeczona Pana może otrzymać pozwolenie na przyjazd do Polski.

* * *

K.K. Niech się Pani poinformuje w OUL, Południowa 7.

* * *

Mariola z R. Na przyciemnienie i porost brwi i rzęs dobre są okładziki z mocnej esencji herbacianej (codziennie po 5 minut). Potem należy smarować rzęsy i brwi olejem rycynowym za pomocą małej szczoteczki.

* * *

Elżbietka. Galaretkę z soku jagodowego przyrządza się w następujący sposób: Do gorącej wody wkładamy opłukaną uprzednio w zimnej wodzie żelatynę, a gdy się rozpuści, dolewamy soku jagodowego tyle, by była dość słodka i smaczna. Stawiamy do zastygnięcia w chłodnym miejscu. Tak samo robimy galaretki ze wszystkich soków owocowych.

* * *

Ost. Lekarz zalecił Panu jadanie t.zw. „surówek". Pyta Pan o przepis na dostępne surówki.

Pół kapusty, 1 — 2 jabłka, oliwa i cukier (do smaku) — Kapustę posztkować jaknajcieniej, obrane jabłko utrzeć na tarce lub pokrajać, zaprawić oliwą, wymieszać.

20 deka marchwi, 10 deka selera, 20 deka jabłek, ogórek kiszony, chrzan cukier, sól, oliwa do smaku. Jarzyny i obrane jabłka utrzeć na tarce, ogórek drobno pokrajać, zaprawić do smaku kwasem ogórkowym i postawić w zimnym miejscu na godzinę.

Konkurs Karnawałowy

KUPON Nr. 5

wyciąć i zachować

Codzienna nowelka „Expressu"

Meksykański dżentelmen

Postanowiłem opuścić Meksyk i udać się do Vera-Cruz, ale ażeby dotrzeć do miejsca przeznaczenia trzeba było użyć specjalnego środka lokomocji: krytego wehikułu, zaprzężonego w cztery konie.

Wóz opuszczał przedmieście o zachodzie słońca, mogłem więc dokładnie rozpoznać twarze swych towarzyszy podróży. Był tu dostojny ojciec Augustyn, biuralista z Cordoli, senior Rues Barilles, dr. Feria i jeszcze dwie nieznane osoby: mężczyzna i młoda kobieta.

Mężczyzna wyglądał po wielkopańsku i myślami był daleko od całego otoczenia. Wtulił się zupełnie w swe palto, a jego płaski kapelusz o szerokim rondzie był zsunięty na czoło.

Kobieta była bardzo przystojna. Ona również otuliła się swym szalem. Tylko jej ciemne, wielkie oczy w obramowaniu długich rzęs świeciły niesamowicie, a czerwona róża zsunęła się z włosów na policzek. Oboje byli niewątpliwie parą narzeczeńską albo młodymi małżonkami.

Po krótkim postoju w Barancie, wehikuł ruszył dalej wzdłuż ulic St. Cordowy. Ze ścian górskich napływało strumieniem górskie powietrze. Droga była bardzo wąska. Spoglądałem przez okno i podziwiałem piękne okolice, zmieniające się jak w kalejdoskopie.

Nagle Ruez Barillo nachylił się do ucha dr. Feria i wskazując nieznacznie nieznajomych zapytał:

— Czy pan ich zna?

— Nie — odparł lekarz.

— To jest Rosita Ferez, markiza d'Ancutara. Przed kilku dniami opowiadano o pojedynku, którego ona była przyczyną. Jeden z dżentelmenów został zabity.

— A drugi?

— Pewnie to jej towarzysz.

— Wygląda jak zbój — zauważył cicho Barillo.

Dr. Feria przypomniał sobie, że St. Cordowa jest bardzo niespokojną okolicą i niejeden wóz został tam zatrzymany przez rabusiów.

— Na ten temat też mogę coś powiedzieć — odparł Barillo. — Przed kilku laty przejeżdżałem tędy z pewnym moim znajomym. Byliśmy zajęci rozmową, gdy nagle rozległ się okrzyk:

— Stać!

Zatrzymano konie. Chcieliśmy uciec, gdy nagle trzech bandytów weszło do wozu i poprosiło grzecznie o wypróżnienie naszych kieszeni. Oni byli uzbrojeni, my zaś — bez broni, upór był więc bezcelowy. Gdy wręczałem jednemu z rabusiów cały mój majątek t. j. 200 dolarów, drugi rabuś krzyknął nagle, patrząc na mego przyjaciela:

— Verillo, co tu robisz?...

Rysy mego przyjaciela złagodniały, on zaś ściskając dłoń zbója, powiedział:

— Cuchild! Że też cię od razu nie poznałem! Jadę razem z moim przyjacielem! Przypuszczam, że mu wszystkiego nie zabierzesz?

— Pogodzimy się — odrzekł rabuś i rzucił mu 100 dolarów na kolana.

— To miał pan szczęście! — rzekł dr. Feria, gdy Barillo skończył swą historię. — Lecz zdarzają się jeszcze uprzejmiejsi zbóje. Chociażby ten Capatac — nie znam go, ale opowiadają cuda o jego wspaniałomyślności.

— Jeśli on tak pana interesuję, w takim razie mogę go panu przedstawić, panie doktorze — rzekł nieznajomy. — Zobaczy go pan w Cordowie a może jeszcze wcześniej.

Po głosie poznałem torreadora Grazia Bajdoza. Chciałem mu się skłonić, lecz on dał mi znak ręką, abym milczał. Zrozumiałem, że nie chciał aby go poznano.

— Byłbym panu bardzo wdzięczny — odparł dr. Feria. — Tyle już słyszałem o Capatacie. Jedną z tych historii muszę opowiedzieć.

— Pewnego dnia przejeżdżał tędy wehikuł, w którym jechał jakiś kupiec, duchowny, jakaś elegancka dama i biedny pachołek. Capatac zatrzymał wóz i — wie pan co zrobił z pasażerami?

— Nie mam pojęcia! — odrzekł nieznajomy, zdradzając wielkie zaciekawienie.

— Najpierw ludzie jego otoczyli wóz, a Capatac kazał wyjść wszystkim podróżnym. Gdy pastor zapytał, co mu dać, zbój prosił go o błogosławieństwo. Pastor nie odmówił jego prośbie. Dama chciała mu oddać perły. Zwrócił jej z gracją i poprosił tylko o różę, którą miała we włosach. Gdy podała kwiat ucałował jej dłoń. Do torby pachołka, którą podawał mu drżącą ręką włożył 50 dolarów i oddał mu ją z powrotem. Widzicie, panowie, Capatac postąpił jak człowiek honoru!

— Kochany doktorze — zauważył Barillo — Pan zapomniał, że wóz ten został jeszcze raz zatrzymany przez bandytów, którzy twierdzili, że ich pan zapomniał zabrać perły. Dama musiała mu oddać swe klejnoty. Więc to wszystko było tylko pozerstwem wielkiego Capataca.

— To nieprawda — krzyknął nieznajomy. — Capatac nie wiedział o tej przebiegłości, a raczej niesubordynacji swych poddanych, bo gdy się o tym dowiedział, powiesił zdrajcę na pierwszym drzewie, a damie odesłał jej biżuterię.

— A skąd pan wie o tym?

— Jestem Capatac...

— To pan jest tym wielkim bandytą?

Nieznajomy skłonił się nisko i rzekł

— Tak jest...

Wszyscy czterej panowie zbledli. Na przedostatniej stacji podróżni opuścili wóz, rezygnując z dalszej podróży w towarzystwie tak niebezpiecznego gościa.

Gdy jako ostatni opuszczałem wehikuł, usłyszałem jak towarzyszka, z którą jechał Garzia, zwróciła się doń:

— Ależ najdroższy, dlaczego przedstawiłeś się jako bandyta Capatac?

— Żeby się ich pozbyć! — odparł Garzia Bajadaz. — I aby zostać z tobą sam — na sam, moja kochana senorita!...

M.

WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)

WACEK: — No i gdzie złożymy skołatane głowy?
WICEK: — Nie płacz, zrobi się!!

TRAGARZ I: — Szaberski!...
TRAGARZ II: — To już tu, ale wpierw kropniemy bimbru!

WICEK: — Schowaj pan słoninę, a nas zamknij w tych pakach...
DOZORCA: — Już się robi!

TRAGARZ: — Towar dla pana!
SZABERSKI: — To zamówiona słonina! Fajny jenteres!

Godziny handlu
w okresie przedświątecznym

W okresie przedświątecznym począwszy od dnia 19 do 24 grudnia rb. włącznie godziny handlu w sklepach i miejscach zawodowej sprzedaży zostają przedłużone o 2 (dwie) godziny, nie dłużej jednak niż do godziny 21-ej.

W niedzielę dn. 22 grudnia rb. handel dozwolony jest od godz. 13-ej do 18-ej.

W Wigilię Bożego Narodzenia tj. dn. 24 grudnia rb. wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fotograficzne, fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte najwyżej do godziny 18-ej.

Zebranie przedwyborcze
odbędzie się dziś u Horaka

Dziś o godz. 12,30 odbędzie się w fabryce Horaka w Rudzie Pabianickiej zwołane przez Wojewódzki Komitet Wyborczy Bloku Demokratycznego dla m. Łodzi wespół ze Związkami Zawodowymi, zebranie przedwyborcze.

W niedzielę o godz. 10 rano w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej 243, odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych.

Zaproś żołnierza
do stołu wigilijnego

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza powtarza swój apel o zaproszenie do stołu wigilijnego naszych bohaterskich żołnierzy.

Każda fabryka, każda instytucja i każda szkoła winny zaprosić na wspólnie obchodzoną gwiazdkę żołnierzy, którzy spędzą święta Bożego Narodzenia z dala od swojej najbliższej rodziny.

Zaproszenia należy kierować do Zarządu Okręgu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza przy ul. Piotrkowskiej 37, I piętro, pokój 12. Tam też przyjmuje się ofiary w gotówce i naturze.

Swietlica i gospoda
powstanie dla dzieci ulicy

W pierwszych dniach stycznia otwarta zostanie przy ulicy Wólczańskiej 216 **specjalna świetlica i gospoda dla dzieci ulicy.**

Otwarta będzie ona bez przerwy dzień i noc i **każde dziecko będzie tu się mogło ogrzać, odpocząć, zjeść coś ciepłego.**

Pożyteczna ta placówka prowadzona będzie przez towarzystwo „Rodzina". (k.b.)

Sprzedaż choinek P. C. K.

P.C.K. — Okręg łódzki podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że na **Zielonym Rynku** odbywa się przy stoisku P.C.K. wielka sprzedaż choinek po cenach przystępnych.

Dochód ze sprzedaży choinek przeznaczony jest na odbudowę Szpitala P.C.K.

Odebrane kartki I kat.

przydzielone mają być emerytom i starcom. — Stanowisko Wydziału Aprowizacji i Handlu w Łodzi

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że początkowo liczne były wypadki nadużyć z kartkami żywnościowymi. Niektórzy nieuczciwi obywatele, korzystając z tego, że byli zameldowani w kilku miejscach, **pobierali nieprawnie po kilka kartek lub też pobierano kartki drogą oszustwa, na osoby fikcyjne, tzw. martwe dusze.**

Wprowadzenie kart wymiennych oraz zwiększenie kontroli spowodowało poważny **spadek oszustw na tym odcinku.** W chwili obecnej jest rzeczą prawie wykluczoną, aby aby ktoś mógł posiadać więcej kartek, niż mu się należy.

Dzieją się natomiast inne nadużycia: **ludzie otrzymują często to, co się im nie należy.**

Zbyt dużo wydaje się u nas kartek żywnościowych I kategorii i faktem jest, że kartki te znajdują się często w posiadaniu osób, którym wcale nie przysługują.

Kartki I kategorii są magnesem, gdyż niezależnie od większych norm żywnościowych, **kartka I kategorii daje cały szereg przywilei.** Od posiadania kartki I kat. uzależnione jest **otrzymanie kartki odzieżowej i opałowej, posiadanie tej kartki umożliwia cały szereg innych jeszcze ulg,** czy to w taryfie elektrycznej, za gaz itd.

Nic więc dziwnego, że każdy stara się właśnie **o kartkę tej kategorii, a niektóre** przedsiębiorstwa i instytucje dopuszczają się wręcz nadużyć przy wydawaniu kartek I kategorii nieuprawnionym.

Wiemy, że wielu wysokich urzędników i dyrektorów posiada kartki I kategorii. **Czy zależy im na tym, aby otrzymać więcej chleba czy też mąki? Wcale nie! Chodzi o pozostałe ulgi, o przywileje, które nie są do pogardzenia nawet przez ludzi zarabiających bardzo dobrze.** Zresztą, najlepszy dowód, że około 35 procent posiadaczy kartek I kategorii **nie wybiera swego chleba przydziałowego,** rezygnując z niego tak samo, jak z mąki i innych mniej „ponętnych" artykułów żywnościowych.

Ostatnio Ministerstwo Aprowizacji i Handlu rozpisało interesującą ankietę w skali ogólnokrajowej właśnie **na temat kartek I kategorii.**

Ministerstwo zapytało wszystkie wydziały aprowizacji, m. in. **o to, komu ich zdaniem należałoby odebrać kartki I kategorii (i w ogóle) a kto powinien je otrzymywać.**

Jak nam komunikuje naczelnik Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, **ob. Olasik,** zajął on następujące stanowisko w tej sprawie:

Kartki I kategorii powinny być odebrane tym wszystkim, którzy zarabiają tyle, że z pensji swej mogą dostatecznie zaopatrywać się w towary na wolnym rynku, a więc ludziom zarabiającym ponad dwadzieścia tysięcy złotych miesięcznie.

Dotyczyłoby to także tych adwokatów i lekarzy, którzy nic ze swej pracy nie dają państwu ani samorządowi, ordynując jedynie prywatnie.

Natomiast kartki I kategorii powinny być — zdaniem Wydziału Aprowizacji i Handlu w Łodzi — **przyznane wszystkim emerytom i starcom, którzy nie znajdują się w przytułkach, lecz są na utrzymaniu swych rodzin, a nie pracują tylko z powodu swego wieku.**

Dane z tej ankiety, nadesłane ze wszystkich terenów, **posłużą ministerstwu jako materiał dla powzięcia odpowiednich decyzji.**

A teraz zobaczymy, jak się w ogóle przedstawia sprawa kartkowa w Łodzi.

Otóż okazuje się, że **niemal każdy mieszkaniec naszego miasta posiada jakąś kartkę. Na miesiąc grudzień rb. wydano w Łodzi ogółem 501.930 kartek, a więc nie wiele mniej, niż wynosi liczba mieszkańców miasta.**

W liczbie wydanych kartek było: **I KATEGORII — 212.640, II KATEGORII (rzemiosło, inwalidzi, emeryci itd.) — 9.300, III KATEGORII (Niemcy) — 5.145, IIR — 192.055, IR (rodziny rzemieślników, inwalidów itd.) — 2.800, DZ. 0 — 12.800, DZ. 0—6 — 32.100, DZ. 6—12 — 35.120.**

Jak z tego wynika, w Łodzi jest dzieci — niemowląt i w wieku do 12 lat — ogółem **około 80.000, a więc dzieci stanowią jedną siódmą liczby mieszkańców naszego miasta.** (o)

Czy wystarczy ryb?

Nieoczekiwana przeszkoda w postaci zamarznięcia stawów.— Karpia jednak powinno wystarczyć dla wszystkich

W związku z nadchodzącymi świętami istnieje obawa, że nieodzowna przecież na stole wigilijnym ryba może stać się przedmiotem spekulacji i paskarstwa, a poza tym, że z powodu zwiększonego popytu w ogóle może jej zabraknąć na rynku.

W celu zdobycia bliższych informacji, dotyczących tego tak aktualnego zagadnienia, zwróciliśmy się **do Centrali Rybnej w Łodzi, gdzie dyrektor Klechniowski udzielił nam następujących wyjaśnień:**

— Do chwili obecnej zmagazynowaliśmy około 60.000 kg żywego karpia. Nie poprzestajemy jednak na tym i w końcu tygodnia postaramy się sprowadzić jak najwięcej jeszcze ryby.

— Celem niedopuszczenia do spekulacji oraz celem umożliwienia najszerszym rzeszom zakupienia chociażby małej ilości ryby, uruchomiliśmy z dniem wczorajszym kilka sklepów detalicznych. Sklepy mieszczą się przy ul. **Gdańskiej 7, ul. 11. Listopada 136, Pl. Reymonta w hali Geyera, oraz 2 sklepy konsygnacyjne przy ul. Piotrkowskiej 196 i Rzgowskiej 37. Cena żywego karpia w hurcie wynosi 200 zł., w detalu 250 zł. za kilogram...**

— A jak jest z innymi rybami?

— Mrozy pokrzyżowały nam wszelkie plany, toteż poza karpiem nie należy oczekiwać innych ryb na rynku. Stawy pokryte są skorupą lodową, która uniemożliwia połów ryby jeziornej, jak szczupak, sandacz, leszcz. Sieciami normalnie łowić ich nie można, natomiast powłoka lodu jest zbyt cienka, aby można było wejść na nią i łowić ryby z przerębla... Dorsza świeżego również mamy małe ilości, gdyż na morzu panuje sztorm, który uniemożliwia połów. Z ryb jeziornych możemy liczyć tylko na niewielkie ilości sandacza...

— A jak pan dyrektor myśli: starczy tego, co mamy?

— Robimy wszystko co możemy, żeby ryba znalazła się na każdym stole. Zapotrzebowanie jest olbrzymie. Łódź na święta potrzebuje około 300.000 kg ryby. Postaramy się jednak w ciągu jeszcze kilku dni sprowadzić dalsze ilości.

Z wyjaśnień dyr. Klechniowskiego wynikałoby, że karpia raczej nie zabraknie, tym bardziej, że sprawą zaopatrzenia ludności w ryby zajęły się także i inne instytucje, a w dodatku na rynek i tak stale przesiąkiwują się pewne ilości ryby. (k)

Najstraszliwsze skutki wojny

Dzieci kradną i piją wódkę

Pozbawione szkoły w okresie okupacji, zajmowały się „handlem" i szmuglem.— Przyzwyczaiły się do pieniędzy i do przedwczesnej „samodzielności"

Brak normalnego życia rodzinnego - mści się!...

Wzrost przestępczości wśród nieletnich przybiera rozmiary wprost zatrważające. **Malcy 12-tu, 13-letni okradają sklepy, rodziców, niekiedy własne szkoły.** Zdobyte pieniądze wydają **na wódkę, papierosy i rozpustę.**

Nie spotykamy dziś — co jest bardzo charakterystyczne, zważywszy ciężkie warunki, w jakich większość społeczeństwa polskiego żyje — typu młodocianego przestępcy, który **ukradł bułkę, bo był głodny,** albo przywłaszczył sobie cudze pieniądze, bo chciał za nie kupić **lekarstwo dla chorej matki.**

Nie, ci wszyscy chłopcy, jak się okazuje z przeprowadzonych badań — popełniają swe przestępstwa z **żądzy użycia, z pragnienia luksusu.** Nie tęsknią do bułki, tylko **do ciastka,** do codziennego chodzenia do kina, **do ćwiartki wódki,** dążą do zaimponowania kolegom swoim gestem gdy **ofiarowują prostytutce 1000 złotych.**

Przyczyny? Gdzie szukać przyczyn tego stanu rzeczy?

Są to jeszcze ciągle **destrukcyjne skutki wojny.** I okazuje się że stosunkowo łatwiej odbudować zburzone miasto, niż usunąć z dusz ludzkich trujące miazmaty niewoli.

W okresie okupacji młodzież pozbawiona była szkoły, warunki zaś materialne rodziny zmuszały ją do zarobkowania. **Dzieci trudniły się szmuglem, potajemnym handlem.** Wyrobiło się wtedy wielu spryciarzy, którzy zarabiali wcale niezłe sumki. A starsze społeczeństwo cieszyło się wtedy, że sprytne dziecko **„nabija szwaba w butelkę".**

Dzieci te **przyzwyczaiły się do pieniędzy, do samodzielności.** A że jednocześnie, nie było nikogo, ktoby umiał wpoić w nie choćby prymitywne zasady moralne, które pozwoliłyby zawrócić z tej drogi z chwilą, gdy już nie było Niemców i gdy zaczęło się już „kantować" własnych rodaków — więc wielu młodocianych **usiłuje dalej „łatwo żyć".**

A szkoła? Przecież wszystkie te dzieci chodzą do szkoły? Wiele młodzieży wskutek wojny jest opóźnione w nauce szkolnej i uczęszcza do klas niższych, niż uczęszczać powinno. Program szkolny ją wskutek tego nie interesuje, książki i czytanki szkolne wydają się **naiwne w porównaniu z grozą i brutalnością życia,** z jaką dzieci te w większości wypadków zetknęły się zbliska.

Pozostaje dom rodzinny. Ale i on zawodzi. Ciasne, przeludnione mieszkanko nie ciągnie jakoś do wcześniejszego powrotu do domu. Dochodzą do tego rozliczne komplikacje rodzinne, jakie wytworzyły się również jako smutny wynik wojny. **Kłótnie i niesnaski rodziców, trójkąty, a nawet czworokąty małżeńskie — oto atmosfera wielu dzisiejszych ognisk rodzinnych.**

Oto trzy główne przyczyny przestępczości młodocianych.

A potem jest — Sąd. Łódź jest jedynym miastem w Polsce, które ma **specjalny sąd dla nieletnich.** Gdzie indziej sądy grodzkie sądzą również i młodocianych. Niestety, przy sądzie nie ma specjalnego schroniska dla młodocianych przestępców, co byłoby bardzo wskazane, właściwe bowiem postępowanie z elementem przestępczym wśród młodocainych jest **jedną ze spraw najważniejszych,** a w zwykłym areszcie niezawsze tamtejsi funcjonariusze stoją na wysokości zadania.

Przed rozprawą młodzi przestępcy kierowani są do **Instytutu Higieny Psychicznej,** który mieści się przy ulicy Narutowicza 59. Dziecko poddane jest tam specjalnemu badaniu w poradni kryminologicznej.

Kierownikiem pracowni jest **dr. Natalia Ilgiewiczowa,** która chętnie udziela nam ciekawych informacji.

— Przede wszystkim należy stwierdzić **przyczynę wykolejenia dziecka** — mówi nam. Często kryje się za tym jakiś dramat dziecięcy. Mieliśmy na przykład na badaniu chłopca, którego oskarżano o okrucieństwo w stosunku do zwierząt. **Systematycznie truł wszystkie domowe zwierzęta.**

I cóż się okazało? Podczas badania chłopiec przyznał się, że przeprowadzał na zwierzętach... **próby, aby z kolei otruć kochanka swej matki.** Chłopiec ubóstwiał ojca, który nie domyślał się nawet, że żona go zdradza. Syn sam osłaniał lekkomyślną matkę, **aby się tylko ojciec o niczym nie dowiedział.** I chcąc ratować swoje domowe ognisko, **postanowił zgładzić „tego trzeciego".**

Poinformowana o właściwej przyczynie okrucieństwa swego dziecka matka **zerwała z przyjacielem.** Tak więc interwencja w porę — uratowała chłopca przed zostaniem mordercą.

Niestety, jakże często rodzice nie zdają sobie sprawy, ze swym niewłaściwym postępowaniem **pchają, nieświadomie wprawdzie, ale tym nie mniej pchają swe dzieci do przestępstwa!**

W poradni kryminologicznej badane jest środowisko dziecka, bada się jego stan zdrowia (często wykrywa się pewne anomalie), stan inteligencji i t.p. Oryginalny jest fakt, że **naprzykład chłopiec, który nie wie, ile musi zapłacić za 3 bułki po 3 złote — operował tysiącami.**

Niekiedy wystarczy dać odpowiednie wskazówki rodzicom (wskazać błędy w wychowaniu dziecka), by naprowadzić nieletniego przestępcę na właściwą drogę. Dobre rezultaty daje też branie **pod t. zw. „patronat" trudnych chłopców przez inne, silnie moralne młode jednostki.** Do akcji tej wciągnięci zostali studenci UŁ, harcerze, a ostatnio współpracę obiecał również TUR.

Dopiero w ostateczności stosowane są zakłady specjalne dla dzieci trudnych do prowadzenia. Ogółem posiadamy w Polsce 21 tego rodzaju zakładów dla dziewcząt i 13 dla chłopców. W Łodzi *zakład taki mieści się na Radogoszczu.*

Ogromną pomocą w podniesieniu stanu moralnego wśród młodzieży byłoby **otwarcie świetlic profilaktycznych,** gdzie młodzież pożytecznie spędzałaby czas wolny od pracy, czy nauki. Jak wykazały badania — większość przestępstw młodocianych dokonywana jest w okresie, gdy **rodzice znajdują się w pracy.** Dziecko po szkole często nie ma gdzie się podziać i wciąga je ulica. Żaden z badanych w poradni wykolejonych chłopców **nie ma normalnego rodzinnego życia.** To jest ogromnie znamienne.

Na specjalne świetlice — okazuje się, że nie ma lokali. A jak tego rodzaju instytucje są konieczne — świadczy chociażby stałe przepełnienie w YMCA.

Kabe.

Dzieci najbardziej nieszczęśliwe

Społeczeństwo łódzkie na „gwiazdkę" dla ociemniałych, głuchoniemych i moralnie upośledzonych dzieci

Zbliża się dzień radości i marzeń dziecięcych — **„gwiazdka".** Pragniemy wszyscy, aby dzień ten był jak najbardziej uroczysty dla każdego polskiego dziecka.

Są jednak dzieci, które nie będą mogły dzielić z nami pełnej radości. **To dzieci ociemniałe, głuchoniemeoraz moralnie i umysłowo upośledzone. Jest ich spora gromada, rekrutująca się przeważnie spośród najuboższych sfer naszego miasta.**

Niektóre zakłady pracy i instytucje pamiętają o tych dzieciach i przesłały już pod adresem kilku szkół specjalnych **różne ofiary na „gwiazdkę", dla tych najbardziej nieszczęśliwych dzieci łódzkich.**

Należy podkreślić ogromnie życzliwy stosunek do tej sprawy **K. E. Ł., Gazowni Miejskiej i Elektrowni oraz Powszechnej Spółdzielni Spożywców.**

Sekcja Nauczycieli Szkół Specjalnych przesyła pod adresem wymienionych zakładów **serdeczne podziękowanie i apeluje do społeczeństwa łódzkiego o dalsze ofiary na „gwiazdkę" dla dzieci, które winniśmy otoczyć specjalną troską. Dzieci te bowiem cierpią nie za swoje winy.**

---

50)

Andrzej Zański

— Moja córka jest tak samo piękna jak jej matka — i tak jak tamta, nie ma zupełnie serca.

Bezszelestnie stąpając po smyrneńskim dywanie podeszła do stołu pokojówka Justyna.

Posłusznie spełniła rozkaz pana i znów cicho i dyskretnie wycofała się z pokoju.

— Więc umówiłaś się z matką w „Europejskim" — zaczyna znowu przemysłowiec.

— Tak jest. A stamtąd pójdziemy razem do Radzyńskich.

— I znowu kawiarnia i znowu wizyty i nocne dancingi — myśli zniechęcony ojciec. Chciałby poprosić córkę, ażeby jeden bodaj wieczór — teraz kiedy jest chory — poświęciła mu i pozostała w domu Ale nie ma odwagi prosić ją o to.

Ta wielka piękna córka onieśmiela go, tak samo zresztą, jak i matka.

Co do żony nie miał zresztą prawie nigdy żadnych złudzeń. Już w pierwszych tygodniach swojego małżeńskiego pożycia z nią zrozumiał, że Ewa, zubożała baronówna, wyszła za niego tylko dla jego wielkiego majątku i że do końca życia (o ile się z nim nie rozejdzie), będzie przechodzić obok niego dumna, wyniosła, obojętna.

Ale córeczka...

Robert Dalmierski pamięta, jak bardzo wypełniła mu kiedyś ogrom wspaniałego, ale jakże pustego i zimnego domu.

Czasem, gnany tęsknotę, on taki pedant, kończył pośpiesznie ważną konferencję z przedstawicielami zagranicznych firm, lub zostawiał bardzo piekące kwestie do ostatecznego uregulowania swemu zastępcy, a sam wsiadłszy do powozu, przyjeżdżał do domu, bo tu czekała na niego malutka dziewczynka o czarnych oczach i kędzierzawej główce, która potem wdrapawszy się na jego kolana wypytywała go:

— A czy papciu przyniósł mi dzisiaj kotka z czekolady?

O, Dalmierski nie sprawił jej nigdy zawodu! Obsypywał ją podarunkami, wyczytywał z oczu każde jej życzenie. A kiedy potem obejmowały mu szyję ciepłe ramiona dziecka, on uszczęśliwiony przymykał oczy, bo rozumiał: teraz już nie jest w świecie sam!

Ale przymierze serc, jakie zawarli ze sobą, ojciec i córka, nie trwało wiecznie. W miarę jak Wera zaczęła podrastać, coraz rzadziej zarzucała mu ramiona na szyję i coraz chłodniejsze stawały się pocałunki jej dziecinnych usteczek.

Mała była sprytna, inteligentna, spostrzegawcza. Podpatrzyła stosunki panujące między rodzicami... i zaczęła naśladować (może z razu bezwiednie) matkę.

Czasem jeszcze zdarzały się nawroty jej serdeczności: i Dalmierski, tak bardzo spragniony czyjegoś uczucia, ogrzewał się ciepłem chwili, ofiarowanej mu przez małą, kapryśną księżniczkę.

Potem Wera wyjechała na dłuższy czas za granicę do jednej ze swoich dalekich ciotek, mieszkającej w Rzymie.

Kiedy wróciła, Dalmierski zrozumiał, że nie ma już dziecka. Tamto małe stworzenie, które kiedyś siadywało na jego kolanach bawiąc się złotą dewizką zegarka, zmieniło się w wielką pannę, tak piękną jak jej matka — i tak egoistyczną, jak tamta.

Mały, drobny człowieczek spoglądał onieśmielony na swoją rosłą, śliczną córkę. Chciał ją ucałować serdecznie na powitanie, ale Wera, nadstawiwszy mu policzek, odsunęła się od niego tak szybko, jak gdyby nieśmiała pieszczota ojca sprawiła jej przykrość.

Dalmierski uczuł wtedy lekki skurcz w okolicy serca: i odtąd już nigdy nie próbował pocałować swojej córki.

Niemniej w dalszym ciągu pozostał jej wierny. Tak, jak i żonie, nie odmawiał jej nigdy niczego. Obsypywał ją prezentami, stroił u najdroższych krawców, wysyłał za granicę, bez szemrania spełniał każdy kaprys swoich wielkich lalek. I byłby szczęśliwy, gdyby wzamian za to otrzymał od nich bodaj jeden ciepły, przyjazny uśmiech.

Ale, jak napróżno byś usiłował najgorętszymi nawet zaklęciami ożywić martwe posągi, tak i daremnie próbował Dalmierski wykrzesać z kamiennych serc swoich pań, jeśli już nie iskrę miłości to bodaj odrobinę wdzięczności.

(D. c. n.)

Proces Fischera i jego kamratów

Nie przyznają się do winy

Jak wyglądają i jak się zachowują. — Niebywały cynizm Fischera. — Krupnik i pierogi z mięsem smakowały bandytom

Fischer ubrany jest w szarą marynarkę, widoczna jest pod nią czysta, biała koszula. Twarz szczupła, bystre oczy, włosy przyprószone siwizną.

Rozgląda się po sali. Wygląda on zresztą dość korzystnie na tle tamtej trójki.

Leist sprawia odpychające wrażenie. Ubrany w jakiś mundur o brunatnym kolorze — wygląda, jak typowy bandyta. Worki pod oczami wydają się jeszcze większe, kanciasta, potężna głowa rzadko kiedy się podnosi. Wzrok jego jest tępy i bezmyślny. Od razu rzuca się w oczy, że jest najstarszy z nich.

Z poza szkieł patrzą chytre, krwiożercze oczy gestapowca Meissingera. On sam — ubrany w czarną marynarkę z pedantycznie zawiązanym krawatem — czuje się dosyć pewnie. Wyraz twarzy jego znamionuje człowieka o trudno ukrywanych instynktach bestii.

Śmiesznie nieomal wygląda „pułkownik" Daume. Jego ruchy pruskiego podoficera, dziwna usłużność — pozwalają się domyślać, że w tych wypadkach, gdy ta niepozorna kreatura czuła władzę w ręku — łaknęła krwi.

Czy przyznają się do winy?

Ale skąd!

FISCHER mówi: — Nie, w żadnym punkcie! LEIST: — Nie, w żaden sposób. MEISSINGER: — Nie, gdyż byłem w Polsce tylko do 1940 roku, a większość zarzucanych mi przestępstw dokonana została później, — wreszcie DAUME odpowiada: — Nie, bo byłem w Polsce tylko przez 5 miesięcy.

Cynizm zbrodniarzy dochodzi do punktu kulminacyjnego, gdy Fischer, nie przyznając się uparcie do zarzucanych mu zbrodni, oświadcza wśród ogólnej wesołości na sali:

— Najbardziej dotknął mnie zarzut, że to ja zburzyłem Warszawę. Zburzenie stolicy Polski dotknęło mnie tak głęboko, jak każdego innego obywatela Warszawy.

Dalej Fischer oświadcza, że Warszawę zburzył GEN. VON DEM BACH wraz z generałem policji GEIBLEM NA ROZKAZ HIMMLERA.

Osobą gen. von Bacha, przebywającego w Norymberdze, Fischer zasłaniał się parokrotnie, prosząc, aby sprowadzono go do Warszawy, jako świadka. Jednak gdy prokurator Sawicki wstał i uśmiechając się życzliwie oświadczył, że von Bach będzie w najbliższych dniach sprowadzony do Warszawy, Fischer żachnął się, a potem długo szeptał coś swemu obrońcy...

Wiadomość tak, jak można było wnioskować z jego miny, nie sprawiła mu przyjemności.

Po Fischerze przemawiał LEIST. On również nie przyznał się do żadnej z zarzucanych zbrodni. Zapowiedział, że powoła szereg polskich świadków.

W kuluarach twierdzą, że jednym z nich ma być b. BURMISTRZ KULSKI.

Nie przyznali się również do winy Meissinger i Daume. Jeśli chodzi o Damego, sprawcę mordu wawerskiego, przytoczył on szereg przykładów swego rzekomo życzliwego stosunku do Polaków. Niektóre z nich wywołały na sali wesołość. Zwłaszcza, gdy Daume oświadczył, że podczas swego pobytu w Polsce pomagał nieznanym mu Polakom sprzedawać i kupować złoto, a dwóm żonom oficerów, które znał osobiście, pożyczył samochodu, by mogły jechać do Poznania.

Potem składał wyjaśnienia dyrektor Muzeum Narodowego LORENZ. Gdy zduszonym głosem mówił gniewnie o dewastacji Zamku w r. 1939, nim w r. 1944 został zrównany z ziemią, i gdy Fischer próbował replikować na stawiane mu zarzuty — po sali przeszedł szmer gniewu.

Podczas przerwy oskarżeni odprowadzeni zostali do swojej izby. Pierwszą rzeczą, jaką uczynił Fischer po wejściu do pokoju, było zapalenie papierosa. Gdy zapalił, wyjął z pudełka drugiego i dał Leistowi, który podziękował mu ukłonem. Potem obydwaj usiedli obok siebie i wdali się w ożywioną rozmowę. Po chwili przyłączył się do nich Meissninger. Jedynie Daume usiadł osobno i pogrążył się w zadumie.

Po paru minutach przyszli do oskarżonych obrońcy. Mec. Śliwowski przyniósł ze sobą paczkę amerykańskich papierosów, którymi poczęstował Niemców. Brali po kolei, kłaniając się i dziękując. Daume z bladym uśmiechem wziął dwa, pokazując gestem, że drugiego chowa sobie na potem.

Na zeznaniach dyr. Lorenza rozprawę zakończono. Więźniowie natychmiast po zamknięciu posiedzenia przewiezieni zostali do Mokotowa, gdzie dostali kolację.

Obiad jedli w gmachu sądu. Złożyły się nań krupnik i pierogi z mięsem. Po obiedzie Fischer oświadczył dowódcy eskorty, że od półtora roku nic podobnie dobrego nie jadł.

— Gdy mnie uniewinnią — powiedział — będę stale to jadał.

Fischer wciąż czuje się niewinny. Jego towarzysze również. Przed wyrokiem jednak zrozumieją chyba swą winę.

A wtedy przyjdzie kara...

W Łodzi będzie ciemno

jeżeli nie ustaną kradzieże żarówek z lamp ulicznych. — Elektrownia jest bezradna

W prasie łódzkiej co pewien czas pojawiają się artykuły w sprawie oświetlenia publicznego na ulicach i placach m. Łodzi.

Wydział Przedsiębiorstw Miejskich jako zainteresowany w tej sprawie wyjaśnia co następuje:

Oświetlenie publiczne jest niedostateczne. Wiele ulic w śródmieściu i na krańcach miasta, a w szczególności w nowo przyłączonych dzielnicach powinno otrzymać oświetlenie uliczne i w tych sprawach już od maja 1945 roku Wydział Przedsiębiorstw Miejskich zwraca się do Elektrowni Łódzkiej o wykonanie oświetlenia lecz, jak dotychczas, bezskutecznie.

Przed wojną ulice m. Łodzi oświetlone były lampami elektrycznymi i gazowymi. Lampy gazowe zostały przez okupanta zdewastowane i obecnie Gazownia Miejska z braku potrzebnych materiałów oświetlenia ulicznego uruchomić nie może, wobec czego, około 90 klm. długości ulic pozbawione zostało oświetlenia (z czego około 40 proc. przypada na śródmieście). Elektrownia Łódzka otrzymała zlecenie wykonania oświetlenia na tych i innych ulicach, lecz z powodu, jak podaje Elektrownia, braku przewodów (miedzi) kabli i innych potrzebnych materiałów nie może wykonać oświetlenia ulicznego.

Nie dość tego, że Elektrownia Łódzka nie może wykonać nowego oświetlenia ulicznego, ale z braku materiału i żarówek nie może zapalić już istniejących lamp elektrycznych oświetlenia ulicznego. Obecnie wskutek braku żarówek Elektrownia wykręca żarówki z czynnych lamp oświetlenia ulicznego z bocznych mniej ważnych punktów i wkręca je do lamp na skrzyżowaniach ulic, przed koszarami wojskowymi, Urzędami Bezpieczeństwa Publicznego i t.p. ważnymi punktami. Na krańcach miasta Łodzi zamiast dotychczas stosowanych żarówek 100 watowych stosuje się żarówki nawet 60 watowe i te też już są na wyczerpaniu i o ile Elektrownia nie zdobędzie się na energiczne wyszukanie źródła otrzymania żarówek może nadejść chwila, że wszystkie ulice zostaną pogrążone w ciemnościach.

Niezależnie od podanych motywów zdarzają się bardzo często wypadki kradzieży żarówek, tłuczenie armatur lamp oświetlenia ulicznego, zawieszanie na przewodach różnych drutów i sznurków, które powodują krótkie spięcia i t.p. wypadków, które ogromnie wpływają na zmniejszenie się oświetlenia ulicznego.

W Rudzie Pabianickiej w ciągu jednej nocy zostało skradzionych 40 żarówek z lamp oświetlenia ulicznego. W tych sprawach Wydział Przedsiębiorstw Miejskich zwracał się do Milicja Obywatelskiej o pomoc.

Jak wynika z powyższego wyjaśnienia sprawą oświetlenia ulicznego winny zaopiekować się nie tylko władze, lecz i społeczeństwo, a tylko wówczas może nastąpić poprawa w oświetleniu ulic.

Jednostki, które przyczyniają się do niszczenia lamp i kradzieży żarówek oświetlenia ulicznego należy z całą bezwzględnością ścigać i oddawać w ręce władz dla najsurowszego ukarania.

Uwaga, Uwaga!

Zapraszamy Czytelników

do wzięcia udziału w jutrzejszym losowaniu

Jutro tj. w piątek, w Administracji „Expressu" odbędzie się losowanie nagród dla uczestników naszego „Konkursu Gwiazdkowego".

Do wzięcia czynnego udziału w losowaniu „Express" zaprasza 10-ciu swych czytelników, dorosłych i dzieci, którzy powinni zgłosić się do lokalu Administracji jutro w piątek o godz. 6-ej po południu.

Zapraszamy następujących Czytelników:

LUCJE PFEFER, ul. Tymienieckiego 10, EUGENIUSZA KOLASIŃSKIEGO, ul. Łowicka 12, JÓZEFĘ WIECZOREK, ul. Żeremskiego 5, JÓZEFĘ PORTALEWSKĄ, ulica Kryzysowa 8, ZDZISŁAWA MALINOWSKIEGO, ul. Łagiewnicka 81, ANIELĘ MARCINIAK, ul. Armii Ludowej 38, NARCYZĘ MYCIELSKĄ, ul. Daniłowskiego 7, OLESIA GRACZYKA, ul. Mochnackiego 14a, HENRYKĘ GAPYS, ul. Nowotki 44, JERZEGO SERAFINOWICZA, ul. Radwańska 27.

Listę nagrodzonych zamieścimy w sobotnim numerze „Expressu" (na prowincji w niedzielnym), zaś uroczyste zbiorowe wręczenie nagród czytelnikom z Łodzi nastąpi w niedzielę w południe przy zapalonej i udekorowanej choince. Czytelnicy z prowincji otrzymają swe nagrody drogą pocztową.

Rabunek w fabryce

Skradziono 7 pasów transmisyjnych

Na terenie dawnej fabryki Stolarowa przy ul. Rzgowskiej 26 ujawniono wczoraj kradzież, którą śmiało można nazwać sabotażem.

Nieujęci na razie sprawcy dostali się do fabryki, skąd skradli 7 pasów transmisyjnych z maszyn przędzalniczych!

Maszyny bez pasów nie mogą być uruchomione, a pasów zapasowych nie ma. Złodzieje więc dopuścili się sabotażu i za sabotaż też będą odpowiadali.

Władze, powiadomione o tym wypadku, wszczęły energiczne dochodzenie i są już na tropie sprawców, których ujęcia należy oczekiwać lada godzina. (i)

Dokształcanie zawodowe

rzemieślników w Łodzi

W trosce o podniesienie kwalifikacji zawodowych wśród naszych rzemieślników Instytut Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła w Łodzi uruchamia szereg kursów.

Mianowicie w dniu 8 stycznia 1947 r. uruchomiony zostaje 8-miesięczny kurs dla murarzy, cieśli i malarzy dla kandydatów do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego.

W drugiej zaś dekadzie stycznia ten sam instytut uruchamia kursy dla fryzjerów i introligatorów.

Zapisy przyjmuje sekretariat Instytutu przy ul. Łąkowej 4, tel. 192-58 w godz. od 8-ej do 13-ej.

Czy koniecznie trzeba przypominać?

Dlaczego spotykamy jeszcze napisy niemieckie?

Publiczność łódzka jest bardzo wrażliwa na pozostałości minionego okresu okupacji w postaci napisów niemieckich, które jeszcze pokutują czy to na drukach, czy też w rozmaitych miejscach publicznych.

Nie ma się zresztą czemu dziwić: Niemcy dosyć wyrządzili zła każdemu Polakowi, toteż najmniejszy ślad po nich, jedno tylko słowo, psuje ludziom krew.

Dostaliśmy dwa listy od czytelników, poruszających tę sprawę. Jeden z nich przysłał nam dowód „rzeczowy" w postaci koperty z napisem: „Strumpf-Klinik. Schuhgeschaeft „Leo" Litzmannstadt". Oryginalnych tych kopert używa firma „Leonis" przy ul. Piotrkowskiej 56, prowadząca sprzedaż obuwia i przyjmująca do reperacji pończochy. Słusznie zapytuje nasz czytelnik, czy firmie tej doprawdy tak trudno rozstać się z tymi kompromitującymi kopertami?

Następny czytelnik komunikuje, że w kinie „Wisła" nad witrażem, naprzeciwko wejścia, znajduje się niezamazany napis w języku niemieckim.

Czy nie było dotąd dosyć czasu na usunięcie tych śladów znienawidzonej niemczyzny, która przyniosła nam Fischerów, Greiserów, Meissingerów i innych łotrów? A przecież praktyka pokazuje, że po każdym naszym artykule następuje pożądany efekt. Więc czyż trzeba koniecznie najpierw piętnować publicznie fakty tego rodzaju? (s)

...a woda leje się i leje...

Potop w mieszkaniu

i co z tego wyszło?—W tym czasie, gdy biedny lokator szukał pomocy, zawalił się w domu sufit

Pan Józef Bednarski jest z zawodu muzykiem i jak wszyscy przedstawiciele tego zawodu, późno wraca do domu i długo śpi. A rano, budząc się, lubi długo wpatrywać się w sufit, jak gdyby szukając natchnienia...

Zamiast tego ostatniego jednak, pan Bednarski, gdy otworzył wczoraj o 9-tej rano oczy, zobaczył na suficie **coś zgoła przerażającego: mokrą plamę, która dosłownie rosła w oczach!**

Początkowo myślał, że to halucynacja, upewniwszy się jednak, że to smutna rzeczywistość, **pobiegł na górę na 3-cie piętro, gdzie mieszka pewna urzędniczka.**

Pan Bednarski myślał, że lokatorka z góry urządziła pranie, czy coś w tym rodzaju. Na kołatanie jego do drzwi nikt jednak nie odpowiadał. Zrozpaczony muzyk, przylepiony uchem do drzwi, **słyszał miarowy bulgot przelewającej się wody. Jasnym było, że lokatorka, wychodząc z domu, zapomniała zakręcić kran.**

I co tu zrobić? Wyważyć drzwi? — na tak ryzykowny krok muzyk nasz nie chciał się zdecydować. A nuż go wezmą jeszcze za złodzieja?

Ale racja! Od czego jest M. O.? Ponieważ dom, w którym mieszka — Żwirki 8 — leży w obrębie 8 komisariatu, pan Bednarski udał się pod ten adres.

...a woda przy ul. Żwirki leje się nadal...

Wysłuchano go pilnie i oświadczono, że owszem, nieszczęście to jest bezsprzeczne, **ale od tego przecież jest Straż Pożarna**

Muzyk pobiegł tedy do Straży i tam od początku jął wykładać o swojej tragedii.

...a woda w domu przy ul. Żwirki 8 leje się i leje bez przerwy...

W Straży oświadczono kategorycznie, **że to nie ich kompetencja.** Gdyby jakiś maleńki pożarek, to tak, czemu nie, **ale — woda?** Nic innego, tylko musi to załatwić Milicja ,a najlepiej, gdy poszkodowany uda się do samego komendanta.

Wsiadł więc muzyk w tramwaj i — jazda na Jaracza.

...a woda w domu przy ul.. Żwirki 8 leje się, leje...

Na Jaracza nowa przeszkoda Aby się dostać do komendanta, trzeba mieć **przepustkę.** A dyżurny milicjant, gdy usłyszał o co chodzi, odmówił wydania przepustki, bo w takich sprawach nie może zameldować do komendanta.

Wyczerpawszy już wszelkie środki, muzyk powlókł się zdesperowany do domu. Gdy przybył do mieszkania, **sytuacja była już o tyle „wyjaśniona", że pod naporem wody zerwała się część sufitu i woda już normalnie spływała z góry do mieszkania.**

— Wody było po kalana — opowiada nam pan Bednarski, który bezpośrednio po powodzi przyszedł się nam użalić do redakcji.

— A co pan zrobił? Jak pan pozbył się wody? — zainteresowaliśmy się.

— Jak? w prosty sposób. Zrobiłem dziurkę w podłodze i spuściłem ją na dół do p. Dymszy, który mieszka pode mną, na pierwszym piętrze...

Nie wiemy, jak zareagował „Dodek" na ten przymusowy tusz. W każdym razie lokator z parteru nie przyszedł się do nas pożalić...

Nasuwa się tylko proste pytanie: **kto w tego rodzaju wypadkach, a zdarzają się one dość często, wskutek nieuwagi i lekkomyślności ludzi, powinien interweniować?** Jeśli M. O .i Straż Pożarna nie — **to kto?**

A możeby celowe było powołanie do życia jakiejś specjalnej instytucji, czegoś w rodzaju **„Nadzwyczajnego Specjalnego Pogotowia na Wypadek Trzęsienia Ziemi, Zalania Wodą Mieszkań itd."?!...**

—psik—

Bimber i penicilina

Odkrywcy leczniczych właściwości bimbru, odtransportowani zostali do Obozu Pracy

Co ma bimber do penicyliny? Okazuje się, że w niektórych wypadkach ludzie skłonni są przypisywać im wspólne właściwości...

W ostatnich dniach Komisja Specjalna na terenie Warszawy przeprowadziła masową akcję przeciwko **„bimbrarzom", producentom i handlarzom tego artykułu, który pociągnął za sobą już niejedno kalectwo i niejedną śmierć.**

Znaleziono olbrzymie ilości samogonu. Ciekawe, że każdy z „bimbrarzy" podawał **jeden i ten sam powód.** Stefan Czernik z Białej Podlaskiej, u którego zajęto 10 litrów samogonu o mocy 91 proc. oświadczył, że **schował to dla siebie, ponieważ cierpi na reumatyzm.** Jadwiga Zielińska, zatrzymana na ulicy z bimbrem, oświadczyła, że **wiozła go dla chorego syna, który cierpi na wątrobę.** Tadeusz Karwowski także chował bimber **dla swej chorej matki, której zrobiły się jakieś wrzody na ciele.** Pozostali również powoływali się na lecznicze właściwości bimbru.

Innego zdania była jednak Komisja Specjalna, która **producentów i handlarzy trucizną wysłała do Obozu Pracy, gdzie spędzą święta, a oprócz tego po kilka i kilkanaście miesięcy.**

Specjalne surowe represje zastosowano też wobec kolejarzy i członków ich rodzin, którzy korzystając z bezpłatnych przejazdów, rozwozili bimber po całym kraju.

Budowa gmachu

Teatru Narodowego w Łodzi

Komitet Budowy Teatru Narodowego w Łodzi informuje, iż prezydent miasta wydał do wszystkich podległych sobie agend, urzędów i przedsiębiorstw miejskich — pismo okólne, którym poleca pobierać aż do odwołania — od wszystkich interesantów dobrowolne **dodatkowe opłaty od obiegu rachunków, zaświadczeń, dokumentów i t. p. — na fundusz Budowy Teatru Narodowego w Łodzi.**

Wyskość tych opłat jest dowolna, **nie może być jednak mniejsza niż zł. 10.—**

Komitet wierzy, iż za przykładem prezydenta miasta pójdą dyrektorzy, kierownicy instytucji państwowych, gospodarczych, spółdzielczych, kulturalnych, prywatnych i t.p. i na swoim terenie **wprowadzą w życie akcję pobierania dobrowolnych opłat od swych interesantów, przyczyniając się w ten sposób do jak najszybszej budowy reprezentacyjnego gmachu teatralnego w Łodzi.**

Znaczki w wysokości zł. 10.— oraz cegiełki po zł. 50.— i 100— można otrzymać **w biurze Komitetu Budowy Teatru, ul. Dr. Adama Próchnika (dawniej Zawadzka) Nr. 11, I piętro, w godzinach urzędowych.**

Odczyty

Za czy przeciw?

Na zaproszenie Akademickiego Klubu „Pokolenie" Władysław Bieńkowski wygłosi w czwartek, dnia 19.12.br., o godzinie 14-tej, w sali teatru Wojska Polskiego ul. Jaracza 27 odczyt p.t. „Za czy przeciw?"

Po odczycie przewidziana dyskusja. Wstęp za zaproszeniami. Zaproszenia dla studentów wydaje Sekretariat Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Łódzkiego ul. Jaracza 7.

Inteligencja w obliczu wyborów

Akademicki Związek Walki Młodych „Życie" w Łodzi zaprasza koleżanki i kolegów na odczyt redaktora Stefana Żółkiewskiego na temat „Inteligencja polska w obliczu wyborów".

Odczyt odbędzie się w klubie „Życia" przy ul. Piotrkowskiej 48, dnia 21 bm. o godz. 19-tej.

Andrzej Zański

20)

Klepnął ją po obnażonym udzie i oświadczył z flegmą.

— No dobrze!... Nogi ujdą. Spuszczaj kurtynę. A teraz chodź, zaprowadzę cię do naszego mistrza choreografii pana Alfreda Ziegeleina.

Pan Ziegelein, trzydziestoparoletni kabotyn o zabójczo podgolonych wąsikach, ubrany w krótkie spodenki i fantastycznie barwny kaftan, szedł przed szeregiem ćwiczących girlsów.

— Raz... dwa... trzy... cztery... — piał kogucim głosem, podczas gdy fortepian ostrymi kwintami podkreślał rytm — Raz... dwa...

— Przyprowadzam ci, mistrzu, jeszcze jedną nową. — Lenke przedstawia mu Ewę Braun.

— Dyrektorze! — mistrz Ziegelein podniósł do góry dłoń z tragicznym patosem — pan przekreślasz cały mój dotychczasowy pedagogiczny dorobek! Tamten surowy materiał, który mi dostarczyłeś, urobiłem już coś niecoś kosztem swoich nerwów i zdrowia - tu przyprowadzasz mi pan jeszcze jedną dyletantkę, z którą będę musiał zaczynać od początku...

— No, mistrzu, nie denerwuj się! — klepnął go po ramieniu dyrektor. — Znam twoją inwencję i wiem, że od tego przybytku nie zaboli cię głowa.

— A do diabła! — miotał się Ziegelein machając rękami. — Za osiem dni premiera, a wszystko jeszcze stoi na martwym punkcie! Ten numer położymy na pysk! I stracę przez tę głupią gęś reputację największego baletmistrza Moabitu.

Złym okiem spojrzał na nowo-przybyłą i zapiał znowu.

— Właź do garderoby, przebierz się w trykot i stawaj do szeregu!

Tancerki chichotały. Były to przeważnie wykolejone dziewczęta, które przygnało tu albo bezrobocie, albo chęć tanich przygód. W sali czuć było pot i zapach ohydnie tandetnych perfum.

Zresztą i wszystko inne było tu tandetne i budynek i dekoracje i numer taneczny, jaki kreować miały uczennice „największego baletmistrza Moabitu" pana Ziegeleina.

Ewa była zahukana, niepewna. Raz wraz gubiła krok. A mistrz Ziegelein, stojąc przed szeregiem girlsów, miotał się w histerycznych konwulsjach.

— Ta druga z brzegu: nachylić się bardziej ku przodowi!... Nie jestem akuszerką nie wypinaj tak w moją stronę brzucha!... A ta zaraz obok która jest u ciebie noga prawa, a która lewa? A może obie masz lewe?... Na paluszkach! na paluszkach, moje panie!... Jak Izydora Duncan!... Na paluszkach, powiadam! A ta nowa tańczy z gracją ciężarnej krowy... Raz... dwa... trzy... cztery,

Mistrz Ziegelelin spogląda coraz chmurniej w stronę Ewy Braun. Koleżanki jej są już trochę zaawansowane, a ona, mimo szczerej chęci, nie może dostosować się do nich.

— Nie! — powiada trzeciego dnia zniecierpliwony w najwyższym stopniu mistrz — ty zepsujesz mi cały numer! Nie mam zamiaru tracić przez ciebie reputacji jaką zdobyłem sobie na Moabicie i w całym świecie! Oddaj trykoty — i precz mi z tej świątyni wzniosłej sztuki!

Ewa Branu raz jeszcze idzie do dyrektora Lenkego. Ten nie zapomniał widocznie, że zaprotegował ją Otto Winkel. Mruży więc oko i powiada cynicznie:

— Porozmawiaj z Ziegeleinem w cztery oczy. On nie jest znów taki uparty... Może go przekonasz.

Ziegelein nie jest rzeczywiście uparty. Ze wszystkich jego adeptek Ewa Braun najwięcej przypomina swoim wyglądem damę: a o prawdziwych damach marzył przez całe życie pan baletmistrz Ziegelein, zdobywając czarodziejstwem zabójczo podstrzyżonych wąsików serca kelnerek, kokot i najbardziej zdeklasowanych tancerek.

— Widzisz — powiada bardziej miękko — potrzeba ci jeszcze kilku dodatkowych godzin, ażebyś uzupełniła swoje braki. Tu, na próbach, nie mogę ci poświęcić więcej czasu. Ale dziś wieczorem przyjdź do mojego prywatnego mieszkania. Tam poćwiczymy przy dźwiękach patefonu...

Baletmistrz rewiowego teatrzyku „papy Karla" nie skłamał. W jego mieszkaniu znajdował się rzeczywiście patefon, ale opodal różowiła się tam również mocno już sfatygowana kanapa...

Pan Ziegelein miał nie tylko wąsiki hiszpańskiego torreadora, ale i — jak się to teraz pokazało — hiszpański temperament.

— Co pan wyrabia — zawołała Ewa Braun, kiedy roznamiętniony kapłan sztuki przyciągać ją zaczął niedwuznacznie ku sobie.

— Co pan wyrabia — i odepchnęła go.

Prócz hiszpańskiego wąsika i temperamentu mistrz Ziegelein posiadał również honor granda z dworu Filipa II.

— Pogardzasz, niewdzięczna moim sercem, które położyłem ci u stóp?— pokiwał głową z bolesną miną. — Mnie, który bezinteresownie chciał podciągnąć się wzwyż i zrobić z ciebie tancerkę, na którą patrząc boska bosonóżka Izydora Duncan zrozumiałaby, że ona sama podryguje, jak pasikonik podczas ostrego bólu hemoroidów...

Podniósł do góry obie ręce.

(D. c. n.)

SPORT

Mistrzynie na starcie!!!

Dwie nasze znane mistrzynie pływackie, Krzemińska Stefania i Idzikowska Alina, obie z AZS-u staną na starcie w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia.

Tym razem jednak nie będzie to start między słupkami nad basenem, a... na kobiercu ślubnym.

Obie bowiem wychodzą za mąż.

Oby tylko wystartowały dobrze!

Jaki będzie finisz tych zawodów? Czy pobiją nowe rekordy.... czy też swych małżonków?...

Znając siłę obu zawodniczek, przestrzegam, jako zawodnik rodzaju męskiego, obu małżonków!

Obu parom życzymy jak najlepiej. Szczęść Boże!

AZS-iak

Pogrom Szwajcarów

14 : 2 przegrali z Anglią w boksie

W Londynie odbył się międzypaństwowy mecz pięściarski reprezentacji Anglia — Szwajcaria. Mecz ten przyniósł wysokocyfrowe zwycięstwo pięściarzom Anglii w stosunku 14:2. Jedyne punkty Szwajcaria zdobyła w wadze muszej przez swego reprezentanta Henri Joilvet. Dalsze siedem spotkań wygrali już Anglicy.

Motocykliści D. K. S.

pracowicie spędzili sezon

Sekcja Motocyklowa DKS-u, jako samodzielna, powstała w czerwcu r.b. Liczy obecnie 217 członków. Na czele Sekcji, jako przewodniczący — stoi Władysław Grabowski, jednakże duszą Sekcji i właściwym jej kierownikiem — jest Zygmunt Kuligowski.

Członkowie Sekcji, w ubiegłym sezonie, brali udział w 12 zjazdach plakietowych i wycieczkach, w 3 raidach i 7 wyścigach na torze żużlowym. Sekcja przejechała ogółem 54,872 km, zdobywając dyplom dla klubu i pierwszą nagrodę, przez kol. Wachowicza w Zjeździe Gwiaździstym do Krynicy.

W 3-ch raidach, brało udział 35 członków, zdobywając 7 nagród. W wyścigach na torze żużlowym, brało udział 11 członków, zdobywając 9 nagród, w tym Feliks Więcek tytuł Mistrza Łodzi i 6 nagród. Sekcja zorganizowała w dniu 21 lipca r.b. raid okrężny — 140 km, w którym brało udział 51 zawodników. W dniach 14 — 21 lipca rb. urządzono kursy na prawo jazdy motocyklowej, w którym brało udział 84 członków. W dniach 28 — 29 września r.b. zorganizowano Zjazd Gwiaździsty do Łodzi, oraz wyścigi na torze żużlowym. Na zamknięcie sezonu, dnia 20 października r.b. urządzono wyścigi motocyklowe na torze żużlowym o mistrzostwo m. Łodzi.

Najwięcej nagród zdobyli: kol. Feliks Więcek — 6 i tytuł mistrza m. Łodzi. Kolega Zygmunt Mucha — 3 nagrody i vice mistrzostwo m. Łodzi. Największą ilość kilometrów przejechali: kol. Zygmunt Kuligowski — 3518 km., kol. Rżewski Stefan — 3467 km., kol. Trzciński Stanisław — 3371 km., kol. Iskierko Stanisław — 2792 km., kol. Wachowicz Józef — 2689 km.

Walne zebrania

na terenie Łodzi

W piątek 20 bm. o godzinie 18,30 w lokalu Polskiej YMCA, Moniuszki 4a, odbędzie się pierwsze zebranie ŁOZP. Obecność obowiązkowa, prosimy o punktualne przybycie.

* * *

Walne zgromadzenie Sekcji Kolarskiej Łódzkiego Klubu Sportowego odbędzie się w dniu 20 grudnia 1946 r. w lokalu własnym przy Al. Kościuszki 85, w pierwszym terminie o godz. 18-tej a w drugim o godzinie 19-tej bez względu na ilość obecnych, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2) wybór przewodniczącego i sekretarza, 3. odczytanie sprawozdania, 4. wybór 6-ciu członków zarządu, 5. wolne wnioski.

Prosimy o liczny udział i punktualne przybycie.

STRACONA OKAZJA

Dzikie eksperymenty pozbawiły nas pewnego zwycięstwa w Szwecji

Niewłaściwe zestawienie naszej reprezentacji pięściarskiej (na co w odpowiednim czasie zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę) pozbawiło Polskę zasłużonego zwycięstwa w Sztokholmie.

Eksperymenty kapitana sportowego i niezrozumiały upór kosztowały nas wiele, bo zwycięstwo, osiągnięcie którego leżało w granicach możliwości. Ze wszystkich tych nieuzasadnionych rzeczowo pociągnięć jedynie tylko wystawienie debiutanta Sowińskiego opłaciło się boksowi polskiemu. Reszta, którą bez względu na przytaczane racje, przeforsowano do reprezentacji, **zawiodła i, co ważniejsza, skompromitowała nas na terenie międzynarodowym.**

Jest jasne, że do meczów międzypaństwowych powinni być wystawiani zawodnicy odpowiednio przygotowani, przede wszystkim jednak ci, którzy walczą fair i po sportowemu. Takich do Szwecji nie wysłaliśmy. Fakt dyskwalifikacji aż dwóch przedstawicieli naszego boksu skompromitował nas w oczach zagranicy. Narzekanie na zbytnią skrupulatność sędziego ringowego jest ostatecznie niczym więcej, jak ośmieszaniem samego siebie, gdyż zbyt wielkimi sportowcami są Szwedzi, by bez zdania racji zdecydowali się na dyskwalifikację. Szwedom są obce metody a la Kankowsky.

Wiem dobrze, że mieliśmy do dyspozycji lepszych, nie wiemy jednak dlaczego ich pominięto. Stuprocentowy kandydat Woźniakiewicz, według opinii kapitana sportowego nie mógł być uwzględniony, bo nie dość czysto walczy?!? Woźniakiewicz pięknie się spisał na Węgrzech — tam nie zdyskwalifikowali go, chociaż walki wygrał. Wygrałby i w Sztokholmie, ale przecież zachciało się próby z Antkiewiczem...

Eksperyment z Janowczykiem, na co wszyscy w sposób więcej, lub mniej zdecydowany zwracali uwagę, uważając go za nieodpowiedniego (nawet trener Sztam nie zawahał się wypowiedzieć o nim swej opinii w sensie negatywnym) **kosztował nas utratę dalszych dwóch punktów. A afera z Klimeckim, która z biegiem czasu przemieniła się w aferę Archacki — Lick, to już ukoronowanie tych pseudoprzygotowań.**

Zachodzi pytanie: kto za to wszystko jest odpowiedzialny i przed kim? PZB poczyna sobie niewłaściwie i lekceważy głosy przestrogi, doprowadzając do kompromitacji sportu polskiego na arenie europejskiej, a mimo tego nikt nie zainteresuje się bliżej jego działalnością i nikt autorytatywnie i zdecydowanie nie powie: — **Panowie, tak nie można. Dość tego!**

Po wojnie bokserzy nasi trzykrotnie stanęli w szranki spotkań międzypaństwowych: dwukrotnie z Czechosłowacją i ostatnio ze Szwecją. **Jedynie tylko pierwszy mecz z Czechosłowacją był dobrze zorganizowany i drużyna należycie przygotowana, chociaż to był moment najtrudniejszy,** bo przypadał na pierwsze miesiące odzyskania wolności.

Ale wtedy PZB nie działał. **Było to dzieło łódzkiego działacza sportowego ob. Klimczaka.**

Każdą następną imprezę, której patronował PZB, towarzyszył bałaganik. A to stało się już przysłowiowe. W rewanżowym meczu z Czechami wypadek Pisarskiego dał PZB pole do niesławnego popisu, **jak nie należy postępować z zawodnikiem, który jest wzorem sportowca i niedoścignionym przykładem ofiarności,** gdy tylko interes sportu polskiego wchodzi w grę.

Turniej słowiański w Pradze i organizacja polskiej ekspedycji też ma swoją historię. **Perypetie z wagą ciężką na mecz ze Szwecją nadają się do filmu komicznego.**

Za swą pracę pełną poświęcenia ob. Klimecki doczekał się ze strony PZB podziękowania w postaci... dyskwalifikacji, bo zdobył się na odwagę i odpowiednio ocenił „działalność" magistratury pięściarskiej. Z ust jego padły ostre słowa prawdy. Ob. Klimczak stał się niewygodny. Usunięto go, licząc, że dyskwalifikacja zniechęci go całkowicie od dalszej współpracy.

Mecz ze Szwedami, dobrze zapisany w hipotece boksu europejskiego, dawał nam możliwości — po niepowodzeniach praskich — poprawienia opinii i wywalczenia pozycji zajmowanej przed wojną.

Wymarzoną okazję straciliśmy, a takie nie często zdarzają się w sporcie. Mogliśmy odnieść zwycięstwo, a tymczasem musimy się zadowolić zaledwie wynikiem remisowym.

Obóz niezadowolonych milczy. Milczą okręgi, lecz, co dziwniejsze, milczy i władze nadrzędne, nie wykazując specjalnych chęci do ukrócenia tej „działalności".

Nieuzasadnione żale Z. Z. K.

Ponowne wyznaczenie mistrzostw szermierczych Polski

Fiasko mistrzostw szermierczych Polski, jakie miały się odbyć w Łodzi, a na które ani drużyna Pogoni katowickiej, ani też zespół Sokoła krakowskiego nie stawiły się i żale organizatorów zawodów ZZK (Łódź), który z tego powodu został narażony na straty pieniężne, oparły się o Polski Zw. Szermierczy.

Otóż kapitan sportowy PZS dr. Nawrocki ogłosił oficjalne oświadczenie z którego wynika, że pretensje ZZK (Łódź) są bezpodstawne. Zawody te zostały przez PZS odwołane, gdyż ani Kraków, ani Śląsk nie mogły w nich w tym terminie wziąć udziału. Oficjalnie zawody o mistrzostwo wyznaczone były na 30 listopada i 1 grudnia rb., lecz Łódź dwukrotnie na dwa dni przed terminem odwoływała zawody w ciągu roku (w czerwcu i listopadzie).

Kraków zawiadomił Łódź, że nie przyjedzie już w poniedziałek dn. 2 grudnia, a Katowice uczyniły to samo w środę dn. 4 grudnia. W piątek, w przeddzień meczu, ZZK telefonicznie zapraszał Pogoń na spotkanie towarzyskie, lecz ta odmówiła.

W tym oświetleniu wynika, że pretensje ZZK są nieistotne.

* * *

Szermiercze mistrzostwa Polski wyznaczono na nadchodzącą sobotę i niedzielę.

W sobotę o godz. 17 w sali YMCA odbędą się zawody w szabli, w niedzielę o godz. 10 — w szpadzie, a o godz. 17 — we florecie. Udział w spotkaniach zapowiedziały zespoły: Pogoni, Sokoła i Łódzkiego ZZK. Poza konkursem wystąpi — WKS Legia w związku z wyjazdem do Paryża na szermiercze mistrzostwa wojsk alianckich.

Hokeiści nie tracą czasu

Mistrzostwa Łodzi przeprowadza się w błyskawicznym tempie

W Łodzi po pierwszych przymrozkach, natychmiast przystąpiono do urządzenia toru hokejowego i rozgrywek mistrzowskich.

Do mistrzostw zgłosiły się zaledwie cztery zespoły, przy czym na jeden łódzki (ŁKS) przypada aż trzy zgierskie. ŁOZHL postanowił, nie tracąc czasu, przeprowadzić w możliwie najszybszym tempie rozgrywki o mistrzostwo okręgu. Związek ma ułatwione zadanie, gdyż udział drużyn w mistrzostwach jest nieliczny.

W ciągu bież. tygodnia będą rozegrane spotkania pierwszej kolejki a w nadchodzący poniedziałek przewiduje się rozpoczęcie meczów rewanżowych.

Na pierwszy ogień poszły zawody **ŁKS — HKS (Zgierz).** Mecz odbył się na lodowisku ŁKS ze znacznym opóźnieniem spowodowanym zepsuciem się instalacji świetlnej, zbytnio przeciążonej. **Dwucyfrowe zwycięstwo odniosła drużyna ŁKS,** która tylko w pierwszej tercji napotkała pewien opór. Natomiast w dalszych dwóch tercjach hokeiści ŁKS rozegrali się i całkowicie opanowali sytuację, strzelając niemal dowolną ilość bramek. HKS nie wytrzymał tempa. **Graczom zgierskim starczyło sił tylko na pierwsze 20 minut.**

Łupem bramkowym podzielili się: **Król — 4, Czyżewski — 3, Głowacki — 2, Łapczyński — 2 i Metternich — 1.**

Najlepiej zagrali w ataku Czyżewski, a w obronie Metternich. Trzeba wyjaśnić, że Czyżewski otrzymał już zwolnienie z poznańskiej Lechii i ma prawo gry w barwach ŁKS. Wyniki poszczególnych tercji 1:0, 4:0 i 7:1 dla ŁKS.

W dniu dzisiejszym odbędzie się **drugi mecz hokejowy** o mistrzostwo na lodowisku ŁKS o godz. 18. Drużyna ŁKS zakończy w piątek spotkaniem ze zgierskim klubem Włókniarz. W sobotę i niedzielę zagrają zgierskie drużyny, natomiast ŁKS wyjeżdża do Poznania na zawody towarzyskie z Lechią. W poniedziałek ŁKS rozpocznie drugą kolejkę spotkań i w poniedziałek też będzie już oficjalnie wiadomo, kto zdobędzie tytuł mistrza okręgu.

Święta Bożego Narodzenia upłyną w Łodzi również pod znakiem hokeja na lodzie. ŁKS sprowadza do Łodzi na dwa mecze zespół toruński, **Pomorzanin,** natomiast projektowany **występ hokeistów szwedzkich,** awizowanych przez byłego trenera ŁKS, Cajslera, **stoi pod znakiem zapytania.** Okazuje się, że Polski Zw. Hok. Lod. do dnia dzisiejszego **nie raczył odpowiedzieć ŁKS na zapytanie, czy wyrazi on swą zgodę na sprowadzenie szwedzkiej drużyny.**

Postępowanie takie jest co najmniej niewłaściwe. Spodziewać należałoby się raczej odpowiedzi niezwłocznej, nawet telegraficznej, a tu tymczasem upłynął przeszło tydzień, a **Kraków milczy jak zakięty.**

Prawdopodobnie z przyjazdu Szwedów trzeba będzie zrezygnować, gdyż na załatwienie dalszych formalności nie starczy czasu.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś o godzinie 19,15 opera Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY, ul. Daszyńskiego 34

Dziś i dni następnych o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis).

Kasa czynna od 10 do 12 i od 15. Tel. 123-02. 12560

TEATR TUR

Dziś i dni następnych **„PAN DAMAZY"**, arcydzieło naszej literatury realistycznej, komedii ukazującej typowe postacie szlacheckiego świata ziemiańskiego, w stylowych dekoracjach i kostiumach O. Axera, z jubileuszową kreacją Zelwerowicza w roli tytułowej.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „Syreny". Początek przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. Tel. 2-70. 12262

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś i dni następnych wesoła, melodyjna operetka F. Lehara **„Miłość cygańska"**

Początek o godz. 19 punktualnie. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru. 13033

TEATR „GONG", Południowa 11

„Danina Humoru" z Dymszą i Gierasińskim. Początek o godz. 19,30. 12937

RYBY

Centrala Rybna Sp. z o. o. Oddział w Łodzi Naftowa 1 jako organ gospodarczy Ministerstwa Aprowizacji i Handlu na odcinku obrotu ryb, URUCHOMIŁA na terenie m. Łodzi własne sklepy detaliczne w następujących punktach:

Przy ul. Gdańskiej Nr 7
Przy ul. 11 Listopada Nr 136
Przy Placu Reymonta Hala Geyera oraz dalsze 2 sklepy konsygnacyjne:
Przy ul. Piotrkowskiej Nr 196
Przy ul. Rzgowskiej Nr 37

Cena hurtowa za karpia **zł 200.- za 1 kg.**
Cena detaliczna w własnych sklepach po **zł 250.- za 1 kg**

W POCZEKALNI przy Placu Leonarda zostawiono 15.12.46 teczkę ze świńskiej skóry, żółtą, zawierającą buty damskie, pelerynę oraz różne akta. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Pabianice, Moniuszki 39, Józef Grala. 13034

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Kaliszu zatrudni od zaraz w Sanatorium dla dzieci:

a) dyplomowaną pielęgniarkę samotną;

b) 2 nauczycielki — wychowawczynie samotne.

Podania wraz z ogólnie wymaganymi odpisami dokumentów należy składać do Dyrekcji Ubezpieczalni w Kaliszu ul. Kościuszki 6.

Warunki: utrzymanie, mieszkanie służbowe oraz wynagrodzenie w gotówce 3.500 zł.

Dyrekcja

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz. St. Jaracza 15 — 44. 12901

FRYZJER męski potrzebny na stałe od zaraz. Żwirki 20. 13014

POTRZEBNA pomocnica domowa. Radogoszcz, Sonińskiego 48 m 4. Zwrócę koszty tramwaju. 12850

LABORANTKA potrzebna do Fabryki Chemicznej Scott i Bowne pod Zarządem Państwowym Łódź, Drewnowska 43 — 47. 12902

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje od 3 do 5 Kopernika 6. tel. 186-00. 12944

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr. 3 Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów, przyjęcia 10—19, tel. 216-48. 10998

Dr med LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne. Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 7945

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 7936

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6, Tel. 150-53. 7883

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1 Maja Nr 3, przyjmuje 8 — 10, 3 — 6. 7886

Dr ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6. tel. 179-56 Sienkiewicza 34 11136

Dr. med B. TOŁCZYŃSKI, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6. 9652

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel. 181-47 7884

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37 tel. 257-23. 9335

Dr med. SIEŃKO KSAWERY specjalista chorób skórno-wenerycznych Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 4—6. 8376

Dr SEICHER. Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA. Przyjmuje od 10—13 i od 16—19, Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 7943

Dr med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8366

Dr RATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8367

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6.

Dr. med. ROCH DOMORAD WOYNO, choroby skórne i weneryczne, Pomorska 7. Kobiety 3—4, mężczyźni 5—6 pp. 12153

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 7881

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, ginekologia, Traugutta 9. 12858

Dr. SWIFCIŁO ADAM, choroby kobiece i akuszeria. Zawadzka 38, godz. 4—6 9528

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m 6. Tel. 138-52. 7879

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76.

Kupno — sprzedaż

SPRZEDAM bryczkę Pomorska 34/36 w portierni. 12806

LICHTARZYKI CHOINKOWE efektowne i trwałe. Poleca hurtowo i detalicznie. Wytwórnia Galanterii Metalowej Zachodnia 47. 12900

KUPUJEMY złom srebrny w każdej ilości (przedmioty srebrne, monety) płacimy najwyższe ceny. Laboratorium Chemiczne Pl. Wolności 2 m 2 na lewo w podwórzu 8 — 3. 12835

SŁOJE szklane, butelki do piwa, octu, apteczne sprzedaje w partiach wagonowych i mniejszych. Zamowienia kierować tel. 132-28. 12834

KUPUJEMY złom srebra (monety) w każdej ilości. Laboratorium Chemiczne pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo parter

KUPIĘ obrazy, srebro w każdej ilości, dywany perskie, ramy nawet używane. Ocena obrazów „Dom Sztuki" Piotrkowska 84. 10577

GUSTOWNE sukienki, pilotki, szaliki po najniższych cenach poleca „Powiślanka", Narutowicza 40, tel. 260-58. 12242

SREBRO, złoto-złom. Kupuję płacę najwyższe ceny. Zakład zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4, tel 141-64. 10499

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony motorki, każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję — zamieniam. Gdańska 17. Księżniak. 12035

MOTOCYKL — sprzedam DKW — 350 wzór Nz — 1944 prawie nowy — na chodzie. Tel. 224-96. al. Kościuszki 67. Dozorca. 12898

CHOINKOWE ŚWIECIDEŁKA poleca i małe numery wytwórnia wyrobów szklanych. Ceny fabryczne, Piotrkowska 112-19. Do dziewiątej wieczór. 12251

MEBLE — Sprzedaż — Kupno — Zamówienia — Zamiany. Łódź, Piotrkowska 275. Galar i Bernacki. 11637

DO SPRZEDANIA ślusarnia i szlifiernia z urządzeniem wiadomość ul. Cegielniana Nr. 10 m 18 od g. 17 do 19. 12895

NA GWIAZDKĘ: Patefon i płyty z firmy Melodiofon, 6-go Sierpnia 23. 12170

MEBLE sypialnie stołowe, leżaki, sztuki pojedyńcze gotowe i na zamówienie oraz na składzie meble biurowe. Poleca Izdebski, Piotrkowska 31 m 2 front I piętro. 11594

ŚWIĄTECZNE karty, szopki, makatki, bibułka kolorowa, lameta, staniol, kalendarze, ścianki, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa", Łódź, Piotrkowska 69, tel. 116-60. Prowincja zaliczenie! 11838

DOM, willę, plac, objekt przemysłowy, handlowy, gospodarstwo rolne, ogrodnictwo, kupimy — sprzedamy. Biuro pośrednictwa, Plac Wolności 6 m 4, godziny: 11 — 1, 4—6. 12979

MASZYNA do szycia Singer okazyjnie do sprzedania ul. Rokicińska 35 m 18. 12967

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia, Krasickiego 3 przy Rzgowskiej (przystanek Piaseczna). 12968

ZMECHANIZOWANE zabawki: koleje elektryczne, fabryki parowe, kinoaparaty z filmami natychmiast kupimy — Legionów 25a skład zabawek. 12969

MOTOCYKL „100" sprzedam. Legionów 25a telefon 183-65. 12970

LALKI, zabawki, ozdoby choinkowe. Firma Felks Bem — Legionów 25a 12971

SPRZEDAM radio 3 lampowe Gazowa 7, Jaskuła. 12972

SPRZEDAM psa czystej rasy „Acker-Spaniole" czarno-biały. Wiadomość Lelewela 20—4. Chojny. 12973

KUPIĘ dywan perski. Zgłoszenia z podaniem rodzaju, rozmiaru i ceny do Administracji pod „Perski". 12974

SPRZEDAM maszynę restauracyjną „Express" wiad: Ruda Pabianicka, Żwirki 76 m 11. 12975

BIŻUTERIA, ZEGARKI, wyroby złote i srebrne najtaniej w „Okazji" Kilińskiego 47. 12976

FOTOAPARAT, lornetkę, projektor, sprzedasz — kupisz najkorzystniej w „Okazji" Kilińskiego 47. 12977

FILATELISTYCZNE znaczki, zbiory, kupno — sprzedaż w „Okazji" Kilińskiego 47. 12978

RADIO trzy zakresy fal. Sprzedam 11-go Listopada 148, Piotrowski. 13029

Różne

JEDYNY w Łodzi Foto-Automat wykonuje zdjęcia legitymacyjne tanio i szybko. Narutowicza 8. 11969

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 m 2. 9008

PRACOWNIA kożuszków zakopiańskich przyjmuje wszelkie roboty, Łódź. Wschodnia 50 m 10 wejście w podwórku na lewo. 12909

ZDJĘCIE legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu. Legionów 1. 8772

KRAWIEC specjalista, bryczesy i spodnie szyje tanio i prędko Jaracza 14 m. 45 daw. Cegielniana 13020

PIES mieszaniec wilk zaginął wczoraj. Wabi się „Bajbus". Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Fałata 11, Ulman. 13025

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PIOTRKOWSKA 84 front. Rosyjski, Angielski, Hiszpański, Francuski, Niemiecki. Uwierzytelnianie odpisów. Podania, porady w sprawach emigracyjnych. 13026

PRZYBŁĄKAŁ się chart Pomorska 154. Brzuszczyński Kazimierz. 13027

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk. Do odebrania Zgierz 1 Maja 65. 13028

Lokale

ODSTĄPIĘ lub zamienię lokal i dwa pokoje z kuchnią przy bazarach. Wiadomość: Zgierska 38 m 97. 13015

ODSTĄPIĘ pokój mały dla studenta za pomoc w nauce przy skromnej rodzinie z oddzielnym wejściem. Adres w Redakcji. 13016

ODSTĄPIĘ sklep z mieszkaniem wiadomość Lipowa 41. 13017

POKÓJ z kuchnią — z wygodami piętro front — zamienię na trzy pokoje z kuchnią (za remont zwrócę) Wiadomość tel. 276-16 od godz. 4—6 po południu. 13018

MAGAZYN duży na butelki z bocznicą kolejową poszukuję na Chojnach lub inne Rzowska 2 tel. 132-28. 12853

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO portfel oraz palcówkę, kartę rejestracyjną RKU Pabianice, leg ZZ na nazw. Rzeźnik Antoni, Franciszka 42 — 1 12928

SKRADZIONO portfel, zaświadczenie repatriacji z Rosji na nazwisko Cienkonóg Szmul. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot pod adres Zawadzka 17 m 43. 12798

ZGUBIONO akt ślubu cywilnego Śmigielskiego Tadeusza. Bankowa 21. 12800

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Łódź na nazw. Piaszczyński Marian, Żwirki 10. 12999

SRADZIONO portfel z różnymi dokumentami: legitymacją służbową, leg. Ligi Morskiej, Związków Zawodowych, kartę RKU oraz różne ważne dokumenty i 1200 zł. gotówką. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot dokumentów i legitymacyj, gotówkę proszę zatrzymać. Szmigiel Wład. Łódź Kochanowskiego 21/23. 13000

ZŁODZIEJA, który wyciął mi pugilares dn. 17.12. bardzo proszę o zwrot dokumentów ul. Daszyńskiego 6 m 6, A. Libo. 13001

UNIEWAŻNIAM: dowód akademicki na nazw. Burzyńska Bronisława, Łódź, Żeromskiego 43. 13002

ZAGINĘŁA leg. tramwajowa na nazw. Bogdan Czerwiński, Łódź, Radwańska 24. 13003

SKRADZIONO 2 karty ewakuacyjne, zaświadczenie z PUR odpis gospodarki, protokół z gospodarki na nazw. Ośka Janina — Ośka Piotr, Starowa Góra p-ta Rzgów gm. Gospodarz. 13004

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną Nr 1191 na nazwisko Milczarczyka Grzegorza. Piotrkowska 7. 13005

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową, kartę rejestracyjną RKU dowód osobisty na nazw. Jakson Józef, Nowe Chrósty gm. Mikołajów pow. Brzeziny. 13006

ZAGUBIONO palcówkę leg. ZZ, kartki żywnościowe grudzień i styczeń na nazw. Zdanowska Anna, Łódź Limanowskiego 69 — 5. 13007

SKRADZIONO palcówkę oraz fotografię, na nazw. Bechtold Bronisława, Bandurskiego 19 m 22. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem, 13008

SKRADZIONO damską torebkę dwie kennkarty na nazwisko Petronela i Teresa Bogdańska Kaliska 20. 13009

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową, 6 krzyży walecznych, kartę repatriacyjną na nazw. Ryżewski Jan i Ryżewska Helena, Dolny Śląsk pow. Jawor poczta Roztocha kol. Dzierzkowice 32. Proszę o zwrot dokumentów.

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski kwiat".

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Ulica Złoczyńców".

ADRIA (Marsz. Stalina - Główna) — „Ulica Złoczyńców".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Dzisiaj i zawsze".

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — Zamieć śnieżna."

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Panna bez posagu".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Korsarze północy"

HEL (Legionów 2/4) — „Zamieć śnieżna".

STYLOWY (Kilińskiego 124) — „Blaski i cienie życia kobiety".

WŁÓKNIARZ (dr. Próchnika 16) — „Jaśnie pan szofer"

ROBOTNIK (Kilińskiego Nr 178) — „Strachy".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76/78) — „Panna bez posagu".

REKORD (Rzgowska 2) — „Dorożkarz Nr. 13"

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Jadzia".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wielki przełom".

ROMA (Rzgowska 84) — „Zaklęta narzeczona".

ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) — „Szary Lord".

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — W okowach lodu".

OŚWIATOWE (Rzgowska 94) Film amerykański z II wojny światowej p. t. „Droga do zwycięstwa".

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D-011669

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej

Odbito w drukarni Ł. I. W., Łódź, Żwirki 11